

POLA ESPERANTISTO

Monata Organo de Polaj Esperantistoj



ESPERANTYSTA POLSKI



Organ Esperantystów Polskich

Junio-Julio 1910.

WARSZAWA—VARSOVIO.

Jaro III (V) Nr. 6-7

Esperanto u nas.

Jest taki śmiech, którym się człowiek sam naraża na śmieszność. Dlatego my, esperantyści, my z serca i najchętniej pozwalamy wszelkim dyletantom śmiechu — śmiać się z naszej idei, idei języka międzynarodowego pomocniczego, sztucznego. Ale dlaczego śmiać się tylko z *naszej* idei? Ot, na przykład — telegraf bez drutu. Równie wdzięczny temat. Nie śmiejecie się o wy, wiecznie weseli? Nie!

Albowiem ignorancja — ta też potrzebuje środków do okazania się. Najchętniej używa wokabul ze słowników naukowych; wokabul łacińskich; w danym razie odpowiednie terminy są takie dziwne, trudne, specjalne, że obywatel wprost jest pozbawiony narzędzi do wykazania swej ignorancji. Inna rzecz kwestje społeczne, filozoficzne i t. d.

Bo, np. któż ze śmiertelnych nie zna słów: „rozwój”, „organiczny”, „ewolucja”?

I już argument gotów: „język sztuczny”? Ależ każdy język rozwija się organicznie, wiekami, ewolucyjnie...”

A znów innym razem, toż dopiero śmiechu było i zabawy, gdy ktoś niby zbudował żelaznego konia parowego, co się nazywa „lokomotywa” oraz wierzchowca też żelaznego, co się nazywa „rower”. Toż każde dziecko gospodarskie wie, że koń powstaje jeżeli nie wiekami, to w każdym razie na drodze naturalnej, organicznej i że go nie można zrobić w warsztacie, i to jeszcze — z żelaza!

Niestety! Niezaciemniony wokabulami rozum oświadcza na to wprost, że język naturalny dla tego się tak nazywa, że tworzy się „naturalnie”, „wiekami”; zaś język sztuczny dlatego właśnie jest „sztucznym”, że się stwarza „sztucznie”. Naturalna dziura w kamieniu tworzy się „organicznie”, „wiekami” — w myśl przysłowia „gutta cavat lapidem...”, ale to wcale nie wyklucza możliwości uczynienia w kamieniu jeszcze lepszej, mianowicie „sztucznej” dziury — dłutem, w przeciągu kwadransa.

Albo też oświadcza obywatel: „za czekam, aż się sprawa zadecyduje”...

Gdyby każdy chciał czekać tylko, czy inni czego nie zrobią, to nie tylko, że postępu żadnego nie byłoby, ale wprost cofalibyśmy się wstecz, zniszczeli, zdziczeli, i musielibyśmy z głodu wymrzeć.

Są jednak, na szczęście, społeczeństwa i ludzie, którzy nie czekają, nie oglądają się na „innych”, sami myślą, tworzą, pracują.

Czekajcie! o wy, przyzwyczajeni do cierpliwego wyczekiwania łask!

Wogóle zróbcie ze społeczeństwa polskiego generalną poczekalnię na to, co obcy wymyślą, stworzą, wypracują...

Czy wiecie? Takie społeczeństwa skazane są na śmierć!

Tak!

Każdy argumentuje stosownie do swego charakteru i zapatrywań. Gatunek „ludzi solidnych” jest zdania, że nie

można poznawać języka esperanckiego bez odpowiedniego przygotowania, bez gruntu. „Trzeba wprzód poznać francuski, angielski, łaciński, niemiecki, grecki, rosyjski, polski...”

Niepodobna nie uszanować tego argumentu. Bo kto się powołuje nań, o tym możemy powiedzieć napewno, że za nic w świecie nie uczyłby się języka francuskiego, nie zgłębiwszy uprzednio narzeczy staro-celtyckich i łacińskiej gwary ludowej „lingua rustica” — i germańskiej mowy Franków, Wizygotów, Burgundów i wreszcie starego języka „la langue d’ oïl” i narzeczy jego. Bez tego niepodobna uczyć się francuskiego języka.

Oburzyłby się, gdyby mu zaproponowano tak, wprost... naukę angielszczyzny. Jakto, czy niewiadomo, z czego się składa angielszczyzna? Przecież trzeba naprzedz poznać narzecza celtyckie Anglii, następnie łacińską „lingua rustica”, potem narzecza Anglów i Saksonów V wieku, wreszcie francuzczyznę Normandów wieku XI!

Są cnoty, które w odpowiednim zastosowaniu przemieniają się w... braki poważne...

Dlatego, zdaje się, właśnie owej „solidności” przypisać należy, że taki „człowiek solidny” zazwyczaj — nie umie nic. Ale ma tę przynajmniej pociechę, i to znamię wyższości, że jeżeli nie umie nic, to nie przez lenistwo. Broń Boże!

Przez solidność!

Nie wszyscy jednak są filozofami, albo ludźmi o ostrożności węża. Społecznik, „człowiek czynu” — rozumuje inaczej. Tyle jest spraw innych! A polonizacja szkół? A autonomia? A szkolny strajk dzieci w Poznańskim? Człowiek czynu jest zajęty!

Gdy widzi z „Kurjerów”, że ludzie pracują się nad sprawą pospolitą, że dzieci polskie wypowiedziały strajkową wojnę niemieckiemu kulturtraegerstwu — to jest taki zajęty, jakby on sam i pracował i strajkował zarazem. Bagatela! Dwie czynności! I jak tu mieć czas na cokolwiek? Bo trzeba wiedzieć, że „społecznik” — to natura mięka, marzycielska — słowem „słowiańska”; — przez

imaginację jeździ na koronację... pracuje strajkuje.... tyle ważniejszych spraw.. Niema czasu!

Dać mu spokój! Nie dla „miękich”, marzycielskich, „słowiańskich” natur wykrzesane są idee, o które walczyć trzeba. W twardej pracy trwają zwykle ci, do których zwracają się mistrze o apostołstwo. Kto nic nie robi i nigdy nie robił nic, czyja praca sprowadza się do ilości otrzymanych z tyłu pchnięć, czyja praca jest jak oporne wleczenie się cielecia, które rzeźnik prowadzi, — ten niema czasu! Bo nic nierobienie, to jest bardzo poważna, subtelna, przenikliwa rzecz — jak woda wypełniająca najmniejsze szparki naczyń. Tak ono wypełnia wszystek czas — każdą minutę, sekundę, chwilę. Ale praca — żadna nie jest tak przenikliwa jak bezczynność, i dlatego każdy rzeczywisty pracownik spostrzega, że w życiu jego jest dużo, może za dużo chwil, które marnują się; że w tym życiu, jak w nie-dbale upakowanej skarbonicy, dużo jest miejsca, któreby czym dobrym wypełnić można. Oto przyczyna, że nasz obywatel nie miał czasu; ale go mieli rzeczywiście zajęci ważnymi sprawami — rektor Boirac i prof. Baudouin de Courtenay i prof. B. Dybowski, i nieboszczyk dr. Emil Javal, znakomity lekarz i człowiek, i także już nieboszczycy: słynni Elizeusz Réclus, Juliusz Verne, czcigodny starzec-filozof Ernest Naville, prezes „Internacia Scienca Asocio Esperantista” i tylu, tylu innych... Ale o znakomitościach już nie mówiąc, dosyć jest zajrzeć do pierwszego lepszego spisu esperantystów, aby się przekonać, ilu to rzeczywistych, prawdziwych pracowników — od prof. uniw. do zwykłego robotnika — miało czas. I nie bogaczy! Bogaci mają dość troski o swój syty brzuch; rzeczywiście, brzuch bogacza taką już ma naturę, że wymaga więcej zachodu. Kiedy na kongresie esperanckim w Boulogne-sur-Merznaczono składkę na pewien festyn... 8 franków — nie wszyscy z przybyłych mogli sobie na tę ucztę pozwolić. Nie było to więc zgromadzenie bogatych.

Ktoby mówił: „Esperanto — to dobre dla bogatych, mających pieniądze

i czas", niech też nie omieszka powiedzieć: „Jechać z Warszawy do Kielc koleją? to dobre dla bogatych, mających dużo pieniędzy i czasu; kto ich niema, musi zadowolnić się poprostu dorożką”.

Wszelkie ulepszenia życia, to przedewszystkiem sprawa dotycząca — biednych. Bogatym bez ulepszeń dobrze; to też jeżeli kiedy o jakich zamyślają ulepszeniach, to zwykle o takich, które są w rzeczywistości — zepsuciem. Tak i z międzynarodowym językiem sztucznym, pomocniczym. Potrzebują go, co prawda, uczeni, podróżni, kupcy i t. p., ale przedewszystkiem potrzebują go biedni ludzie, biedne społeczeństwa, i ten mały, wesoły, rozkoszny ludek, ze swą żywiołową ciekawością zjawisk świata, ze swym nigdy nie zaspokojonym „dlaczego”? Masz! wiedz, pamiętaj — że Niemcy nazywają głowę „der Kopf” — Francuzi „la tête” — Rzymianie „caput” — Grecy „he kefale”...

I tak z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień, z miesiąca na miesiąc i z roku na rok... I czy nie znajdzie się nikt, ktoby wyznał otwarcie, szczerze i głośno, że takie obchodzenie się z umysłowością dziecka — to jest to, co się nazywa „grzech przeciw naturze”. Że to jest straszne wypaczanie i wyrodnianie duchowego organizmu dziecka?

Niemiec nazywa nogę „der Fuss”; — rzeczywiście, bardzo to dużo mówi o Niemcu! Anglik nazywa miasto „the town”; rzeczywiście, jakie to charakterystyczne dla Anglika!

Ale tej orgji filologicznej, dokonywanej na delikatnym, subtelnym organizmie duchowym dziecka — nastaje koniec. Wprowadzenie powszechnego, międzynarodowego, sztucznego języka pomocniczego spowodzi przewrót w naszym zbrodniczym systemie szkolnym. Ileż to zyska się czasu na poznanie języka ojczystego, historii i literatury, zapoznanie się z życiem przyrody i ludów, na poznanie bytu własnego społeczeństwa, na zaopatrzenie się w rozmaite rzeczywiste życiowe wartości. A do tego rwie się dusza, myśl i wola dziecka i młodzieńca.

Nas, Polaków, przedewszystkiem dotyczy ta sprawa. Istnieją bowiem społeczeństwa uprzywilejowane, ale też i upośledzonych jest poważna liczba. Są takie, na których biedne barki tysiące wali się bied. A, mając sił i środków mniej, ileż mają więcej zadań do spełnienia, trudności do zwalczania i do przewyciężenia przeszkód. I podobnie, jak nie masz w takim społeczeństwie jednego ramienia, zdolnego do pracy, któreby było zbytęczne, tak nie masz i sił, któreby marnować wolno było. Nie potrzebuje poświęcać Francuz masy czasu i sił na zgłębienie deklinacji polskich, jak my francuskich; — on wtedy ubraja się w oręż, który mu w walce życiowej, w tym międzyludzkim turnieju o kulturę, znaczenie i siłę, powodzenie, zwycięstwo zapewnia. Jeżeli więc zjawia się idea, której urzeczywistnienie ma nam równouprawnienie dać, masę naszych sił od pańszczyźnianego wyrobku uwolnić — to wówczas *naszym obowiązkiem patriotycznym* jest na spotkanie tej idei pospieszenie wybieżyć!

A to tak łatwo! Bo gdybyż rzeczywiście o ciężką pracę chodziło! Ależ to jest taka „praca”, która się w rozrywkę zamienia. Toż przy wincie przychodzi energiczniejszą czynność umysłową zaprodukować, niż przy zapoznawaniu się z piękną mową esperancką. A gdyby kto nawet na tę odrobinę zajęcia nie chciał lub nie mógł się zgodzić, to wszak nie kończy się na tym możliwość ideowego współdziałania. Bo można język znać, a do postępu idei nie przyczyniać się. Nie tylko ten jest esperantystą, kto język posiada, ale i ten też, kto ideę esperancką uznaje i szerzy, interesuje się jej rozwojem; kto jeżeli sam nie pracuje bezpośrednio, to innym w pracy pomaga. Dlatego też towarzystwa, koła esperanckie nietylko z tych składają się, którzy język posiadli, ale i z tych także, co przez swą przynależność do danego koła swoje zainteresowanie, poparcie okazują, zachęty dodają, pomoc pracującym niosą.

Tyle już lat prasa polska płaskimi dowcipami drwi z tej idei, lub grobowym usiłuje zabić ją milczeniem. Lecz

dziś, dzięki pracy i poświęceniu się obcych idea ta rozszerza się coraz bardziej; dziś i u nas już chyba pisać o niej należy jak najczęściej. Bo obowiązkiem każdego jest dobre myśli rozdzwaniać po świecie; bo tego boją się, temu chcą zapobiec, tę kompromitację odwrócić pragną esperantyści polscy*),

*) Wyszła np. w tym celu broszura *Aleksandra Bolest. Brzostowskiego p.t W sprawie... nazbyt już nas kompromitującej* (t.j. w sprawie lekceważenia przez nas języka Esperanto). *List otwarty do Redaktorów Pism Polskich i Przewodniczących naszych Towarzystw Naukowo-Literackich ad usum Ich Korespondentów Zagranicznych* (Rozszerzony przedruk z Warszawskiego „Gońca Porannego i Wieczornego”). Warszawa. Nakładem Księgarni M. Arcta 1905. Form. 21,8×15,3. Str. 15. Cena: 5 kop. (Nabyć można jedynie u autora).

aby znów wielka sprawa wszechludzkiego życia bez społeczeństwa polskiego nie zdecydowała się!

Czy im się to uda? Nie wiemy. Obawiamy się, że nie.

Ale kiedyś, gdy przyjdzie czas zwycięstwa,—usłyszymy za to wielkie patryjotyczne rozrzewnienie nad nazwiskami Zamenhofs, Grabowskiego, Waśniewskiego, i innych; i będzie wielkie biadanie, że „znów obcy ubiegli nas”. Na gwałt rozpocznie się naśladowanie zagranicy, a jednocześnie — chwalenie się, samochwalstwo...

I znów społeczeństwo da świadectwo prawdy słowom swego poety: naśladować jak papuga, i chełpić się jak paw.

St. A. Dobrzański.

Pri kalendaro reformo.

(Skribis Hieronimo de Wierzchowski).

En kelkaj esperantaj gazetoj estas aperintaj lastatempe artikoloj pri kalendaro reformo. La propono por alpreni la nevarieblan kalendaron, kies ĉiu jarkvarono komenciĝas per lundo kaj finiĝas per dimanĉo, kaj kies novjara tago kaj eventuala supertago ne apartenas al semajnaj tagoj, estas tre grava, ĉar tia kalendaro estus tre oportuna por tuta homaro en ĉiuj homaj aferoj kaj rilatoj. Por la reformo de kalendaro estas ankaŭ tre grava afero de superjaroj aŭ supertagoj. Ĉi tiu afero estis ankaŭ inter aliaj kaŭzo, ke tiel granda imperio rusa ne volis alpreni la gregorian kalendaron, ĉar la rusaj scienculoj asertas, ke gregoria kalendaro entenas ankaŭ erarojn. Jes, ĉi tiu ĝis nun plej bona sistemo de kalendaro ne estas tute preciza. Do ĉe penadoj pri reformo sie kalendaro oni devas bone ekpripens ankaŭ la aferon de supertagoj kaj superjaroj.

Kiel oni ja scias, la jaro estas temospaco, dum la daŭro de kiu la tero

ĉirkaŭiras la sunon unu foje — kaj la tago (pli precize plentago) estas tempospaco, dum kies daŭro la tero turnas sin ĉirkaŭ sia propra akso unufoje. Tiuj du tempospacoj estas nek per si mem, nek per ia ajn tuta nombro kune dividiblaj, kaj tio kaŭzas, ke oni ne povas interkonsentigi tiujn du tempospacojn. Kaj, ĉar de rilato de tiuj tempospacoj dependas afero de superjaroj, do de ĝi dependas ankaŭ efektive bona reformo de kalendaro.

Dum la daŭro de tempospaco bezonata por unufoja ĉirkaŭiro ĉirkaŭ la suno, aŭ dum la daŭro de unu preciza jaro, la tero turnas sin ĉirkaŭ sia akso 365·2422008 fojoj, do la tuta jaro havas 365 tutajn plentagojn kaj 2422008 dekmilionojn da plentago. De tiu lasta frakcio devenas la supertagoj. Tiu frakcio estas pli malgranda ol kvarono de plentago, do la tempospaco da kvar jaroj ne entenas ankoraŭ unu tutan supertagon. Supertagoj estas en tempospaco de dek milionoj jaroj 2422008, aŭ en

tempospaco de 5000000 jaroj 1211004, do en la daŭro de 5000 jaroj estas supertagoj 1211, kaj krom tio post 1250000 jaroj ankoraŭ unu supertago pli. Tiu lasta supertago ne devas nin interesi, ĉar ni ne ĝisvivos tiun templimon de pli ol milionon da jaroj, kaj eĉ eble tuta homaro ĝin ne ĝisvivos kiel homoj surteraj, kaj eĉ nia terglobo povas esti tiam io alia ol memstara planedo „tero”. Ni devas nur ekkonsideri pri disdivido de 1211 supertagoj inter 5000 jaroj.

Laŭ la gregoria kalendaro superjaroj estas tiuj jaroj, kies nombro estas dividebla per 4 sen restaĵo, sed el tiuj jaroj, kies nombro finiĝas per du nuloj estas superjaroj nur tiuj, kies nombro estas dividebla per 400 sen restaĵo. Do inter 400 jaroj estas 97 supertagoj, aŭ inter 5000 jaroj estas 1212.5 supertagoj, t. e. 1.5 supertagoj pli ol fakte devas esti. Oni devas do unu supertagon je ĉiuj 3200 jaroj forigi, tiam estus la gregoria kalendaro pli preciza, sed ne tute. Tute precizaj sistemoj estas sekvantaj:

1. Ĉiu kvara jaro, kiel ĉe sistema gregoria, povas esti la superjaro, sed tiuj jaroj, kies nombro finiĝas per du nuloj devas esti superjaroj nur tiuj, kies nombro estas dividebla per 500, kaj la jaro, kies nombro estas dividebla per 5000 sen restaĵo, devas havi ankoraŭ unu supertagon pli, do kune du supertagojn — aŭ

2. Ĉiu kvina jaro devas esti la superjaro, krom tio ĉiu 25 jaro devas ha-

vi ankoraŭ unu supertagon pli, t. e. devas havi kune du supertagojn, poste ĉiu 500 jaro devas havi kune 3 supertagojn, kaj fine ĉiu 5000 jaro devas havi kune 4 supertagojn.

Ĉe ambaŭ tiuj sistemoj la tempospaco de 500 jaroj havas po 121 supertagojn kaj la tempospaco de 5000 jaroj havas kune 1211 supertagojn. Sed ambaŭ tiuj ĉi sistemoj atingas precizecon nur en la daŭro de 500 kaj de 5000 jaroj, dume la jaroj antaŭ tiuj templimoj ne koincidas precize kun efektiveco, ĉar ĉe unua sistemo la superjaroj iom antaŭiĝas, kaj ĉe dua sistemo ili iom postĝiĝas ol efektiveco. Ĉar efektive nur tiuj jaroj estas superjaroj, ĉe kiuj la sumo de supremontrita decimala frakcio produktas unu tutan plentagon, kaj nome: unua jaro de kalendaro havas 365 tagojn kaj postlasas partumon da tago 0.2422008 — dua jaro havas ankaŭ 365 tagojn kaj postlasas kune kun la unua la sumon de frakcio, kiun estas la 0.4844016 partumo da plentago — tria jaro havante 365 tagojn postlasas la frakcisumon 0.7266024 — kvara jaro havante 365 tagojn postlasas kune 0.9688032 kaj fine kvina jaro krom 365 tagoj havas kune kun antaŭaj restaĵoj da jaroj reston 1.211040, do kune tiu jaro havas 366 tutajn tagojn kaj postlasas partumon da plentago 0.2110040. Tia maniere kalkulante oni konvinkiĝas, ke laŭ efektiveco kaj precizeco la sekvanta jaroj havas po unu supertagon, kaj tia estas superjaroj:

5	34	67	100	133	162	195	228	261	290	323	356	389
9	38	71	104	137	166	199	232	265	294	327	360	393
13	42	75	108	141	170	203	236	269	298	331	364	397
17	46	79	112	145	174	207	240	273	302	335	368	401
21	50	83	116	149	178	211	244	277	306	339	372	405
25	54	87	120	153	182	215	248	281	310	343	376	409
29	58	91	124	157	186	219	252	285	314	347	380	413
—	62	95	128	—	190	223	256	—	318	351	384	—

kaj t. p.

kaj t. p.

1735	1764	1797	1830	1863	1896	1925	1958	1991	2024	2053
1739	1768	1801	1834	1867	1900	1929	1962	1995	2028	2057
1743	1772	1805	1838	1871	1904	1933	1966	1999	2032	2061
1747	1776	1809	1842	1875	1908	1937	1970	2003	2036	2065
1751	1780	1813	1846	1879	1912	1941	1974	2007	2040	2069
1755	1784	1817	1850	1883	1916	1945	1978	2011	2044	2073
1759	1788	1821	1854	1887	1920	1949	1982	2015	2048	2077
—	1792	1825	1858	1891	—	1953	1986	2019	—	2081

kaj t. p.

kaj t. p.

4617	4650	4683	4716	4745	4778	4811	4844	4873		4939	4972
4621	4654	4687	4720	4749	4782	4815	4848	4877		4943	4976
4625	4658	4691	4724	4753	4786	4819	4852	4881	k.	4947	4980
4629	4662	4695	4728	4757	4790	4823	4856	4885		4951	4984
4633	4666	4699	4732	4761	4794	4827	4860	4889	t.	4955	4988
4637	4670	4703	4736	4765	4798	4831	4864	4893		4959	4992
4641	4674	4707	4740	4769	4802	4835	4868	4897	p.	4963	4996
4645	4678	4711	—	4773	4806	4839	—	4901		4967	5000

En tiu tute preciza tabelo ĉiu aparta kolono entenanta po ok aŭ plimalofte po sep nombrojn montras la superjarojn sinsekvantajn post forfluo de kvar jaroj kaj post forfluo de ĉiu tiu ĉi kolono da jaroj sekvadas superjaroj post forfluo de kvin jaroj.

Tiun ĉi tabelon, (kiun mi estas preta al Redakcio aŭ al intereso en tuta enhavo tuj sendi), oni povas unufoje por ĉiam havi presante ĝin stereotipe en ĉiujarajn kalendarojn, aŭ oni povas senpere por ĉiu jaro aparte elkalkuli, ĉu ĝi havas efektive kaj laŭ tiu ĉi tabelo supertagon, kaj nome tiamaniere: ni kalkulas la postlasitan frakcion de lasta jaro, kaj ni aldonas al ĝi la frakcion de sekvanta jaro, se tiu lasta resumo donas unu tutecon aŭ pli, do la koncernanta jaro havas supertagon.

Por elkalkuli la reston de frakcio de ia jaro, oni ja scias de supre, ke unu jaro havas frakcion 0.2422008,

du jaroj 0.4844016, tri jaroj 0.7266024, kvar jaroj 0.9688032, kaj oni povas elkalkuli plue, ke kvin jaroj donas frakcion 0.2110040, ses jaroj 0.4532048, sep jaroj 0.6954056, ok jaroj 0.9376064, kaj naŭ jaroj 0.1798072. Tri lastajn ciferojn oni ne atentigas, ĉar ili donas unu supertagon nur post kvin kvaronoj da miliono da jaroj.

Do ekzemple la frakcio de jaro 1910 estas elkalkulita tiamaniere:

la cifero 0 sur lasta loko		
	donas frakcion	0.0000
„ „	1 sur antaŭlasta loko	
	donas frakcion	2.422
„ „	9 sur tria loko antaŭ fino	
	donas frakcion	17.98
„ „	1 sur kvara loko antaŭ fino	
		242.2
		262.6020

tiu frakcio do estas 0.6020

Se oni aldonas al ĝi la frakcion de unu jaro 0.2422, estas sumo 0.8442, do la jaro 1911 ne estas superjaro, sed postlasas frakcion 0.8442, se oni aldonas al tiu frakcio de jaro 1911 la frakcion de unu jaro, oni ricevas sumon 1.0864, do la jaro 1912 estas superjaro kaj postlasas partumon da plentago 0.0864 aŭ tiun frakcion, kiun oni povas ricevi aŭ kontroli laŭ supra metodo:

$$0.4844 + 2.422 + 17.98 + 242.2 = 263.0864$$

Ekz. ĉu la jaroj 1924 kaj 2024 estos superjaroj?

La jaro 1923 postlasos la frakcion 0.7506 ($7266 + 8446 + 98 \dots + 2 \dots$), aldonante al ĝi 0.2422, oni ricevas 0.9928, do la jaro 1924 ne estas superjaro.

La jaro 2023 postlasas la frakcion 0.9706 ($7266 + 844 \dots + 00 \dots + 4 \dots$), aldonante al ĝi 0.2422, oni ricevas 1.2128, do la jaro 2024 estos superjaro kaj postlasos partumon da plentago 0.2188.

Al kalendaro, kiu havas tiamaniere aranĝitan demandilon pri superjaroj nenio povas esti riproĉita, ĉiu eĉ plejsciencia homo kaj ĉiu popolo sur tuta ter-globo nepras jesi ĝian perfektan precizecon, kaj ĉiuj regnoj alprenos ĝin ĉu tuj, ĉu eble en la daŭro de plej proksima estonteco.

La homaro estas al kutimigita al kalendaro, kies jaro havas 12 monatojn, sed por ĉiuj estas maloportune, ke oni ne povas antaŭe scii, ĉu ia ajn dato okazas je festotago semajna aŭ alia, ĉu je labora tago, kaj ke ekzistas sep monatoj kun 31 tagoj, kvar kun 30 kaj unu kun 28 aŭ 29, ke tiu monato, kiu entenas supertagon ne finas jaron aŭ ke almenaŭ la supertago ne estas indiferenta por kalkuli la tempon, ke multaj festotagoj estas moveblaj, ŝanĝas sian lokon en jaro k. t. p. Tial proponita ŝanĝo de kalendaro tiamaniere, por ke la jaro komenciĝu ĉiam per lundo, kiel ankaŭ ĉiuj kvaronjaroj (jarkvaronoj), kaj por ke ĉiuj monatoj komenciĝu ĉiam per tiu sama semajna tago, por ke ĉiuj festoj okazu ĉiam je tiu sama jara dato, por ke festo de novjaro kaj eventuala supertago ne havu semajnan tagon, ne estu kalkulita al semajnoj, estus por ĉiuj tre oportuna. Sed la propono ŝanĝi la kalendaron tiamaniere, por ke ĝi havu 13 monatojn po 28 tagoj, kvankam tre bona, estus por enkonduko ne oportuna, kaj tial ne akceptebla, ĉar ĝi estas tro kontraŭa al enradikigita al kutimiĝo.

Pierwsza w Warszawie Wystawa Esperancka.

We Wrześniu b. r., pod egidą Polskiego T-wa Esperanckiego, urządzona zostanie staraniem pp. A. B. Brzostowskiego i P. Matuszewicza, pierwsza w Warszawie *Wystawa Esperancka*. Przedsięwzięcie to, rzecz jasna, nie małych wymaga kosztów. Ktokolwiek przeto raczy się przyczynić, choćby tylko małą kwotą, do urzeczywistnienia tego celu — odda prawdziwą usługę propagandzie idei esperanckiej w Polsce.

Wszelkie *ofiary* pieniężne lub *eksponaty* na Wystawę, nadsyłać należy pod adresem p. Aleks. Bolesł. Brzostowskiego (Warszawa, ul. Krucza 9).

Do 20 Czerwca br. następujące o-

soby bądź zadeklarowały, bądź już złożyły na ręce pp. A. B. Brzostowskiego i P. Matuszewicza ofiary swe na Wystawę:

Dr. Ludwik Zamenhof 15 rb.; Dr. Leon Zamenhof 10 rb.; p. Henryk Niemojewski 25 rb.; p. Jan Günther 10 rb.; Dr. Ludwik Chybiński 15 rb.; p. Antoni Grabowski 10 rb.; Dr. Józef Skłodowski 10 rb.; p. Jerzy Loth 10 rb.; inż. Ign. Teichfeld 10 rb.; Dr. Aleksander Nauman 10 rb.; Dr. Wilhelm Robin 10 rb.; Dr. Henryk Zamenhof 3 rb.; Dr. J. Goldbaum 3 rb.; Dr. Adam Wizel 3 rb.; Dr. Aleksander Waldenberg 3 rb.; Dr. Leopold Lubliner 3 rb.; Dr. Iz. Krenicki 3 rb.; p. Stanisław Essigman 5 rb.; p. Henryk Asterblum 3 rb.; p. Feliks Lotto 3 rb.; p. A. B. Brzostowski 3 rb., czyli razem 167 rb.

Eliza Orzeszko*).

Lacigita de multjara, ofera kaj fruktodona laboro, de la ĉarmo de ĉiam antaŭen en la estontecon fluanta penso kaj suferoj de amo ĉirkaŭprenanta la tutan homaron, — haltis grandega koro.

Foriris de ni granda civitanino, granda patriotino, granda batalantino pro ideo, granda virino, granda homo...

Ŝi amis multon...

Ŝi amis liberecon...

Kaj veron... kaj poezion...

Kaj sciencon... kaj belecon de l' naturo

Kaj progreson de l' homa penso...

Kaj sanktecon de rememoroj pri la estinteco de sia popolo...

Kaj homon en ĉiu alia popolo kaj alia religio...

Ŝi amis idealon de frateco de popoloj...

Kaj ŝi malamis multon:

Jugon, falson kaj antaŭjugon — hipokritecon, brutalecon, perforton kaj malnoblecon...

Tio estis mirinda menso...

Ĝi elŝiriĝis kun agla sopiro al la revataj pintoj de idealo, kaj samtempe estis konsiderema kaj indulgema.

Kaj kiam ŝi aŭdis pri malbono, far-

ita al malfortuloj, ŝiaj grandaj virinaj okuloj pleniĝis je arĝento de larmoj...

Sed ŝi ne povis longe plori. Ĉar jam ŝia vira energia spirito kaptis plumon — kaj laboris, pripensis kaj konsilis — kreis kaj ŝutis oron de talento...

Kaj en ŝiaj verkoj estis balsamo, kvietiganta vundojn kaj fonto fortiganta la batalantojn.

La pensulino postulis estimon — por la koro...

Ŝi malamis mallumon. Sed defendis per blankaj flugiloj la mallumajn.

Ŝi elvokis iliajn animojn el senhelo sur tagan lumon...

La pola popolo levos iam okulojn prematajn per mallibero kaj jugo de peza laboro al la ĉielo kaj ekvidos ŝiajn pensojn lumantajn per ora stela brodaĵo...

Kaj matene en estonta tago de liberiĝo ĝi ekvidos sur la floroj de spirito arĝentan roson de ŝiaj larmoj — kaj ekscios ke tio estis larmoj pro ĝia tur-



naskiĝis en 1842, mortis en Grodno la 18 de Majo 1910.

mento.

Hebreoj loĝantaj en tiu lando bedaŭrinde en la amaso ne scias pri tio, kiel grandan dankemecon ili ŝuldas al

*) Eliza Orzeszko unu el la plej eminentaj kaj plej fruktodonaj polaj verkistinoj estas tre bone konata al ĉiulandaj esperantistoj. Dank' al D-ro L. L. Zamenhof, D-ro Kabe, kaj aliaj, ŝiaj verkoj en nia literaturo apartenas al plejmulte legataj kaj adorataj. Eliza Orzeszko estis la unua en Polujo emancipantino, kiu dank' al sia grandega talento antaŭepuŝis la virinan movadon.

Tiu, kiu ploris post la tagoj de „pogromoj” kaj deziris por ili liberigon el sub la jugo de Todrosoj kaj postulis de siaj samnacionoj amon kaj helpon por hebreaj Meiroj**)

Tutaj generacioj devos pagi tiun ŝuldon per laboro por la estonteco de la pola popolo...

Kaj al la liberigitaj hebreoj per la vorto „frato!” ŝi rekompencis ĉiujn humiligojn, kiujn ili suferis de homoj malgrandspiritaj!

Kaj ankaŭ —

Ŝi batalis pro egalaj rajtoj por virino... Kaj mem per sia persono ŝi pruvis ŝian egalecon kun plej bona viro — per laboro, sindono, profundeco de se-

*) Tagoj kiam en Rusujo oni kruele mortigis hebreoj.

**) Heroo de l' konata romano de Orzeszko „Meir Ezofowicz”.

riroza penso kaj larĝeco de noblaj sentoj...

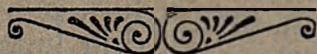
Kaj Ŝi akiris egalajn kun la plej bonaj viraj spiritoj rajtojn por estimo kaj amo de sia popolo..

Kaj ŝia gloro iras ankaŭ inter fremdaj popoloj, kie pentraĵoj de ŝiaj inspir-oj tradukitaj en fremdajn lingvojn, donas ateston pri la juveloj per kiuj ŝi riĉigis la trezorejon de sia patruja lingvo.

— — — — —
Ŝi foriris de ni...

Sed ju pli rapide ni iros al la batalo pro spikplena pano, pro pano spirita por la amasoj, pro lumo kaj feliĉo por la popolo, des pli ofte ni vidos en antaŭaj vicoj ŝian spiriton, batalantan kune kun ni sur purpuro-ora nubo kaj benantan nin sur la profeta ĉielarko de paco...

Leo Belmont.



El kartvela literaturo.

Vaĵa-Pŝavela

„La monta fonto”.

Nenian pekon mi faris dum mia tuta vivo. Neniu ekzistaĵo ĉu animohava, ĉu senanima povas atesti pri mia peko, pri mia malboneco. La Dio tiel destinas por mi: mi devas flueti, flueti: ĉiuj per mi devas forigi la soifon. Kiom da bestoj venas dum varmega, somera tago, trinkas mian akvon; kiom da lacigitaj, senfortiĝintaj laboristoj venas, alportas falĉilojn, rikoltilojn por ilin akriigi. La homoj trinkas min, sed ĉu unu el milo da ili diros: „estu benita, vi malvarma monta fonto, kia vino povas esti komparata kun vi”? La plimulto kraĉas sur min. Kion mi faros, mi nenion povas rekraĉi. Ke ili kraĉu sur min! Kiel feliĉe mi sentas min, ho Dio! Kiajn bonajn amikojn mi havas ĉi apude. Jen ŝtonegoj, tiel dense kovritaj per verda musko; jen super mia kapo ek-

staris flavovizaĝa roko kaj rigardas min, kovras min kvazaŭ granda mantelo. Jen aceroj, kiuj altiĝis ĉielen kaj ne tralasas al mi eĉ sunradion! Dikajn serpentoforme interplektiĝintajn radikojn ili metis en mian ĉebruston. Nur sur du aŭ triversta longo mi estas feliĉa kaj senpeka, poste min trinkos, englutos grandega rivero, kaj perdiĝos mia nomo, mia individueco. Arbitre kaj kaprice ĝi ludas kun mi. Ĝi mem ja kriegas, saltegas, alpuŝiĝas diversflanken, detruas teron, elŝiras arbojn kaj trenas ilin kaj min devigas fari la samon. Sed tiam mi ne estas tio, kio nun, ĉi-momente, kiam unufoje mi naskiĝas el roko. Ho, de tiu rivero mi havas koron disfenditan! Kiomfoje mi aŭdas ĉi-tie ekscitajn kriojn de l' popolo: „rivero dronigis homon, helpu al li, kiu kredas

Dion"! Tiam ankaŭ sur min almenaŭ iomete falas la kulpo. Ve al mi! Se la Kreinto destinus al mi, mi nur senĉese flui, akvoverŝi kreskaĵojn — la belan bruston de patrino-tero, kaj forigi la soifon de homoj kaj bestoj! Kiel feliĉe mi sentas min, kiam mi kuras preter preparita por sekigo kaltao*) kaj ĝi balancetas la kapon, salutas min kaj plektas al mi robon el siaj folioj! Kaj poste mi enkuras en densan filikaron kaj ili ankaŭ ĉirkaŭas min kaj pasie krias: „bonvenon al monta fonto, bonvenon"! Nun mi malsekigas sulkiĝintajn radikojn de premitaj per lavango avelarboj kaj vinberbranĉoj kaj rigardigas ilin supren... Ho Dio, Dio! Kial Vi mian bonfaraĵojn permesas difekti al tiu malbenita, aroganta, malobea, maltrankvila rivero! Kian malbonan sonĝon mi vidis hieraŭ!... Dio, la Kreinto, nia Protektanto, nia Konservanto, efektivigu ĝin al mi!.. Mi vidis min pereanta.

Fariĝis seka vetero, la herboj, arboj—miaj naskintoj velkiĝis kaj mi ankaŭ preskaŭ elsekiĝis. Bela, loĝanta sur fago, birdeto deflugis de tremola branĉo kaj volis sin bani en mia golfeto, sed ĝi eĉ ne malsekigis la ŝultr-ojn kaj komencis plori. Mi vidis tion kaj mia koro svenis: „kie malaperis vi, mia bonfareco“, diris mi, murmuris. Velkinta akonito, montherbo, kano, betulo, tilio—ĉiuj maltrankviliĝis: „ni helpu per akvo al la fonto, por ke ĝi ne elsekiĝu"! Kaj ili altiris al mi de folioj, branĉetoj, radikoj po gutetoj, sed bedaŭrinde nenion helpis al mi. Samtempe la tero fendiĝis sub mi kaj mi devis pereji en senfina abismo. Mi ektimis kaj vekiĝis. Mia koro tremis kaj la frunto kovriĝis per ŝvito. Mi ekrigard-

is supren, la intermonto estis kovrita per nebuloj. La acero ekbatis min per branĉoj kaj ekmurmuretis: „Ne timu malgrandulo, ci ne elsekiĝos, ne malaperos"! En tiu ĉi tempo, singarde, ma tage kaj ĉion antaŭvidanta, kun kornaro dorsen klinita belega cervo rapide alkuris, klinis sin al mia serena akvo, trinkis kaj satiĝis. Tiam trankviligita, mi diris:

— Ne estas mi elsekiĝinta, ne!

El kartvela lingvo, tradukis

G. Bakradze.

Rimarko de l' tradukinto: Kartvela lingvo—pole: język gruziński kartwelskiego ple-mienia—aŭ pli ĝuste, grupo de kartvelaj lingvoj (kune kun pirenea vaska lingvo, la ĥina kaj kelke da aliaj ili apartenas en lingvoscienco al la tiel nom. lingvoj *izolitaj*) dividiĝas en tri cefajn dialektojn: „megrul-ĉanuri“ (abĥaza, megrela, laza, ĉanela), kartvela, (kiun eŭropanoj nomas les géorgiens), svana; ceteraj idiomoj de ĝenerala lingvo kartvela (mtiuluri, pŝavuri k. al.) kompare kun la kartvela (kiu ludas la saman rolon, kiel „toskana“ en Italujo, Ildefranca „langue d' oc“ en Franclando k. s.) kaj inter si havas ne tre rimarkindajn fonetikajn kaj morfologiajn diferencojn, kiujn iufoje oni povas nomi simple provincialismoj de lingvo kartvela.

Proponita de G. Moch k. al. en „Oficiala Gazeto“ netolerebla por Esperanto omonimo (Georgioŝtato de U. S. A. kaj lando Kartvelujo, georgiano-anino de regiono kaj de nacio kaŭkaza, sed „georgia lingvo“) vorto Georgio estas termino entute geografia, ne lingvistika: franca „la Géorgie“ (esperanta Georgio devenigita) estas kompreno era, ne ara, ĉar en Franca lingvo kune kun la Géorgie ekzistas terminoj: L' Imérétie, L' Abascie, kiuj estas geografiaj regionoj de l' Kartvellando. Dum la lasta tempo organiziĝas esperantista kartvela unio en kiu eniras, kiel kartveloj (les géorgiens—Gruzini) tiel ankaŭ megreloj, imeretanoj, abĥazoj k. t. p. dialektanoj de komuna lingvo kartvela. Pli detalajn klarigojn pri dialektoj de nia lingvo kaj lingvistika terminaro ni esperas aperigi en nia „Oficiala Gazeto“, post la kunveturo de kartvelaj esperantistoj.

G. B.

*) Herbon *Caltha palustris*, kartvele „bura“, ruse „belokopytnik“ mi tradukas, ne trovinte alian vorton, per „kaltao“.



^ Cio pro la libroj de l' sanktulo.

Antaŭ longe vivis sanktulo kun sia disciplo proksime de vilaĝo apud la piedo de la montaro Himalaja. Li posedis aregon da libroj, kiuj entenis multe da grandvaloraj perloj pri vereco kaj saĝeco. Kiam la krepusko faladis vespere, la vilaĝanoj, kunvenis ĉe la multombra kverko apud la kabano de l' sanktulo por aŭskulti la sanktajn vortojn, por riĉigi sian animon kaj pasigi sian vivon paceme kaj ĝoje. Unu tagon li kunvokis la vilaĝanojn kaj komunikis al ili sian intencon fari longedaŭran pilgrimadon por viziti ĉiujn sanktajn lokojn en la lando. Li petis ilin esti ĉiam afablaj al lia juna disciplo, kiun li lasos kiel provizoran anstataŭanton, kaj petegis ilin kunvenadi laŭkutime ĉiuvespere, por aŭdi liajn klarigojn pri la Sankta Skribo. Ĉiuj solene promesis plenumi la petojn.

Doninte la benon al sia disciplo kaj peteginte lin protekti la sanktajn librojn kontraŭ la atakoj de musoj, li adiaŭis lin kaj foriris. La disciplo, sindona kaj obeema, pasigis sendorme la noktojn kaj batis de tempo al tempo la librojn por fortimigi la musojn, kiuj ĉiutempe kaŭzis multe da difektaĵoj al ili. Multfoje li sentis sin tiel laca kaj dormema en la sekvinta tago, ke li ne povis dece sin dediĉi al preĝo kaj studado. Por faciligi liajn devojn kaj por ke li havu la pacon de l' animo, la vilaĝanoj alportis katon kontraŭ la musoj. Ne longe post la alveno de la kato la disciplo ree ekĉagreniĝis pro manko de lakto por ĝin nutri. Ekvidinte kaj pripensinte la ŝajne seneliran situacion, la vilaĝanoj decidis venigi bovinon por provizi la lakton por la kato, kiu protektas la grandvalorajn librojn de la sanktulo. La juna disciplo diligente prizorg-

is la bovinon. Tio ĉi okupis multe da tempo kaj pro tio li tre ofte ne povis sin pretigi por legi kaj klarigi al la vilaĝanoj la sanktajn vortojn. La vilaĝanoj konsentis, ke la disciplo estas tro okupata prizorgi la bovinon.

„Ni sendu al ili la Brahman virgulinon por ke ŝi malpezigu liajn devojn kaj ebligu al li plimulte sin dediĉi alla legado de la Sankta Skribo!” Post la alveno de la Brahma virgulino la devoj de la disciplo estis multe malpliigitaj, sed samtempe ĝis tiam nekonata emocio ekmovis tutan lian estaĵon. Iom post iom la sento de l' amo lumigis la korojn de ambaŭ, kaj pli kaj pli ili interaltiriĝis. La vilaĝanoj ekvidis la grandan aliformiĝon en la tuta vivo kaj sintenado de la juna disciplo. Pripensinte la tutan aferon, ili decidis post interkonsiliĝo, ke estas plejbone kunedzigi la virgulinon kaj la disciplon. Ĉe ĉesto de la tuta vilaĝanaro ili estis edzigitaj por la ĝojego de ĉiuj. Du jarojn poste la sanktulo revenis hejmen. Li multe miregis ekvidinte belegan domon en la loko de la antaŭa eta kabano, kaj la enloĝanton portantan etan infanon sur siaj brakoj. Kiam la disciplo ekvidis la sanktulon, ĉiuj timoj pri la rompo de la sanktaj permesoj ekstaris antaŭ lia koncienco kaj jetinte sin al la piedoj de la majstro, li ekkriis: „Ĉio ja nur okazis por protekti la sanktajn librojn, majstro mia!” Eksciinte la situacion, anstataŭ riproĉi la disciplon, la majstro benis la feliĉajn geedzojn, kaj solene admonis ilin pasigi idealan kunvivadon.

El angla lingvo tradukis

B. F. Schubert, Washington D. C.



Monologo de Johanna

(El la „Virgulino Orleana” de Schiller).

Adiaŭ, montetoj kaj kvietaj valoj!
Feliĉaj restu, kampoj fruktodonaj!
Adiaŭ, herbejoj, grotoj, akvofaloj,
Kaj arboj, vi amikoj miaj bonaj!
Min vokas nun ventego de bataloj...
Adiaŭ, liberaj kantoj ĉarmesonaj!
Adiaŭ! — la lastan fojon mi vin benos,...
Mi iras kaj neniam plu revenos.

Forlasas mi la montojn kaj kamparon,
Kaj vin, trankvila valo kaj rivero!
Orfec' kruela distros la ŝafaron,
Ĝi vagos sen paŝtisto sur la tero.
Mi devas gvidi nun alian aron
Sur la terura kampo de danĝero...
Ne vanta homa sent' en mi parolas,
Ne, — la mistera voĉo tion volas.

Ĉar Tiu, Kiu sur Sinaj' flamanta
Al la profet' Moizo iam venis,
Lin sendis al la faraono vanta
Kaj knabon kontraŭ Goliafo benis —
Kaj la paŝtist' kun koro esperanta
Sur sin sen trem' la sanktan devon prenis —
Ordonis Li: „Knabin', kuraĝa estu!
„Pro Mia Nomo sur la ter' atestu!

„Ci devas montri pian korfervoron!
„La bruston kovru per kiraso fera;
„Ne tuŝu vira amo cian koron
„Per flam' pekema per dezir' pasia.
„Ci ne festenos fianĉiĝan horon,
„Infan' ne premos sin al brusto cia,
„Sed Mi al ci eternan gloron donos
„Kaj cia nom' en mond' eterne sonos.

„Kaj kiam aŭdos ci ordonon Dian
„Kaj vidos solenantan malamikon,—
„Kuraĝe levu oriflamon Mian,
„Kaj kiel falĉistin' subtranĉas spikon,
„Debatu tutan potencegon lian,
„Ekstermu lian semon kaj radikon!
„Redonu al la reĝo lian kronon
„Kaj restarigu altan francan tronon!”

Di' al mi signon doni nun deziras; —
Kirason sendas Lia Sankta Mano;
Per Dia flam' la koron ĝi inspiras,
Sorbigas min kuraĝ' de ĉielano;
En batalfajron senretene tiras
Kun forto de terura uragano;
Mi aŭdas jam alvokon de l' batalo,
Sonoras tub' kaj saltas la ĉevalo.

Tradukis B. Mirski.



La Viburno.

(Poemo de T. Lenartowicz, muziko de I. Komorowski).

Kreskis viburno, la foliara,
Super lazura torento klara.
Roson, pluveton ĝi trinkis gaje,
En suno varma sin banis maje;
Kaj en julio, sur la branĉetoj,
Ekbrilis ruĝe la koraletoj.
Kiel knabino bele sin vestis
Kaj akvo — ĝia spegulo estis.
La vento kombis ligojn de l' haro,
Okulojn lavis rosa gutaro.

Ĉe la viburno, tie proksime,
Janko ŝalmetojn faris kutime.
Lia muziko flugis kun vento
Apud viburno, super torento.
Liaj kantetoj, malĝojo-plene,
Fluis sur roso ĉiumatene;
Do lin atendis la foliara
Viburno, kiel knabino kara.

Kaj en aŭtuno, kiam tombeto
Jankon sub nigra kovris kruceto,
Viburno — amis lin evidente —
Ĉar la foliojn disblovis vente,
En akvon ĵetis koralojn foje,
Tutan belecon perdis malĝoje.

Trad. Antoni Grabowski.



Tri vortaroj.

En la lasta tempo Esperanta literaturo riĉiĝis preskaŭ samtempe per tri gravaj verkoj, nome per tri esperanto-esperantaj vortaroj, verkitaj de rektoro Boirac, prezidanto de nia Akademio, D-ro Kabe, vicprezidanto de la Akademio kaj de S-ro Ch. Verax, la konata aŭtoro de „Vocabulaire technique et technologique Français-Esperanto”.

Pri la neceseco de Esperanto-esperanta vortaro oni jam de longe multe parolis inter la esperantistoj. Aperu de tri similaj vortaroj samtempe montris plej bone, kiel akre oni sentis la mankon de tiuspeca verko. Per la eldono de tiuj-ĉi vortaroj, verkitaj de tiel eminentaj kaj kompetentaj aŭtoroj Esperanto kvazaŭ ricevis novan plilarĝigitan formon. Tio kio estis disjetita en diversaj naciaj vortaroj estas nun zorge kolektita kaj pretigita por difinitiva oficialigo.

Ni ne intencas ĉi-tie skribi ian detalan raporton pri tiuj gravaj verkoj, kiuj bezonas multe da studado por la recenzo; tion faros plej bone tempo kaj praktika uzado.

Dume ni povas diri, ke tiuj verkoj kredeble renkontos plenan aprobon kaj profundan dankon de la legantaro por la grandega laboro de la aŭtoroj.

Por konatigi niajn legantojn almenaŭ proksimume kun tiuj verkoj, ni donas ĉi tie nur supraĵan ilian karakteristikon:

„Plena vortaro Esperanto-esperanta kaj Esperanto franca de rektoro Boirac havas karakteron de verko enciklopedia kaj samtempe lingvistika. Ĉiu vorto apud klarigo en esperanta teksto kun ĝia frazeologia uzado montrita per ekzemploj, enhavas rimarkojn lingvistikajn, montrantajn la devenon de l' vorto el la ekzistantaj lingvoj kaj opiniojn de la aŭtoro pri ilia ĝusta aŭ malĝusta uzado. La franca parto enhavas tradukojn en franca lingvo. Kiel laboro zorga kaj

grandvalora la vortaro de rektoro Boirac povas servi, kiel modelo laŭ kiu poste oni povas oficialigi esperantan vortaron.

La verko de D-ro Kabe sub la titolo „Vortaro de Esperanto” prezentas per si negrandan enciklopedian vortaron en kiu la leganto trovos ne nur tion kio koncernas speciale Esperanton, sed ankaŭ ĝenerale la plej uzatajn internaciajn esprimojn. Ĝi estas verkita kun grandega zorgo kaj entenas ĉion necesan, kion ni postulas de la malgranda enciklopedio. La klariga parto de la vortaro estas tiel bonege kaj zorge prilaborita, ke la vortaro de Kabe povas servi ne nur kiel verko tre utila por ĉiu esperantisto, sed ankaŭ, kiel modelo por tiuspecaj verkoj ĝenerale.

La „Enciklopedia Vortaro Esperanto” de Ch. Verax prezentas enciklopedian vortaron ne pure esperantan, kiel la verko de Kabe, sed ĝenerale sciencon. La saman zorgemecon kaj pedantecon kun kiu verkis S-ro Verax siajn antaŭajn Esperanto-sciencajn vortarojn, ni trovas en lia lasta verko. En ĝi estas reprezentitaj ĉiuj plej gravaj sciencoj: astronomio, matematiko, fiziko, ĥemio, zoologio, botaniko k. a. Kompreneble la amplekso de la vortaro ne permesis enmeti en ĝin ĉion, kio koncernas tiujn ĉi sciencojn, tamen ĝi sufiĉas ne nur por laiko, sed ankaŭ por specialistoj. La aŭtoro laŭ enciklopedia formo donis por ĉiu vorto sufiĉan klarigon en Esperanto, aldonante apud ĉiu vorto ĝian tradukon en la franca lingvo”.

Al ĉiuj tri aŭtoroj la esperantistoj devas esprimi sian koran dankon por ilia grandega kaj grava laboro. Dank' al tiaj homoj Esperanto ne haltos en sia evolucio. Iliaj verkoj montris kiel grandegan paŝon antaŭen faris en ĉiuj direktoj nia literaturo.

P. E.



El Ameriko.

Kondiĉoj de la literatura konkurso por la VI-a Kongreso en Washington*).

1. Ĉiu verko devas esti originala. Nenia traduko estas akceptita.

2. Neniu manuskripto estas akceptita por pli ol unu konkurso.

3. Neniu manuskripto estos akceptita, se ĝi jam estas plene aŭ parte publikigita antaŭ la disdonado de la premioj.

4. Se laŭ opinio de la juĝantaro neniu sufiĉe bona manuskripto estas ricevata por iu konkurso, la juĝantaro havos la rajton malakcepti ĉiun manuskripton kaj ne doni la premion. Ili redonos tiun premion al la donacinto.

5. Ĉiu premiita verko apartenos al la donacinto de la premio, dum unu jaro post la Sesa Kongreso, se la donacinto ne alie anoncas; se la donacinto ne publikigis ĝin antaŭ la fino de tiu jaro, la verko tiam apartenas al la aŭtoro, kaj ne plu al la donacinto.

6. Post la Konkurso, la nepremiitaj manuskriptoj estos resendataj al tiuj aŭtoroj, kiuj antaŭ 1-a Oktobro 1910, sendos la necesan monon por pagi la poŝton.

7. La verkoj devas esti skribitaj sur unu flanko de la papero. Manuskriptoj skribmaŝine skribitaj ricevos la plej zorgan konsideradon. La juĝantaro rajtos tute ignori nelegeblajn manuskriptojn.

8. Sur ĉiu manuskripto devos esti skribita, krom la titolo, nur iu elektita pseŭdonimo de la aŭtoro. Fermita koverto, en kiun la aŭtoro metos sian nomon kaj plenan adreson, kaj sur kiu estas skribita nur la titolo de la temo kaj kaj la pseŭdonimo de la aŭtoro, devos akompani ĉiun manuskripton. Oni povos ankaŭ laŭvole meti la resendpagon en tiun koverton.

9. Ĉiu manuskripto devos esti ricevata de la Konkursa Komitato ĉe la Ĉambro de Komerco, Washington, D. C., Usono, antaŭ la 1-a de Julio, 1910.

*) Bedaŭrinde pro malfrua alveno de tiu ĉi cirkulero, ni ne povis doni suprajn sciigojn pli frue.

La sola escepto estas, ke manuskriptoj juĝotaj de la „specialaj” juĝantoj (anstataŭ la Kongresa juĝantaro) devos esti sendataj rekte al tiuj juĝantoj. Sed la koverto, enhavanta la nomon kaj adreson, devos esti samtempe sendata al la Konkursa Komitato en Washington.

10. La juĝado estos farita de la Kongresa Juĝantaro, kaj ankaŭ de „Specialaj” juĝantoj. La Kongresa Juĝantaro konsistos el Esperantistoj zorge elektitaj de la Organiza Komitato, laŭ la propono de la Konkursa Komitato.

„Specialaj” juĝantoj estas tiuj Esperantistoj, kiujn eble la donacintoj de premioj por verkoj pri pli-malpliteĥnikaj temoj petos doni sian servon. Donacintoj, kiuj volas tiajn juĝantojn, devos antaŭe ricevi la konsenton de la dezirataj juĝantoj, kaj anonci tion al la Konkursa Komitato, samtempe kun la temo kaj premio proponitaj. Se la temo kaj premio estas akceptitaj de la Konkursa Komitato, la speciala juĝanto (aŭ specialaj juĝantoj) estos akceptita, kaj ties decido estos plene aprobatata de la Komitato. La „specialaj” juĝantoj sendos al la Komitato en Washington ĉiun ricevitan manuskripton kune kun la anonco pri sia decido.

11. La Konkursa Komitato donos la manuskriptojn al la Kongresa Juĝantaro, kolektos ilin, faros liston de decidoj, kune kun la decidoj de „specialaj” juĝantoj, kaj fine malfermos la kovertojn, kiuj enhavas la nomojn de la aŭtoroj, por fari ĉiun aranĝon pri la anoncado kaj la festo por la disdonado de premioj.

12. Neniu juĝanto partoprenos en Konkurso por kiu li mem estos unu el la juĝantaro.

TEMOJ kaj PREMIOJ.

La Organiza Komitato proponas la jenajn temojn kaj donacos medalojn al la premiitoj.

Universala frateco. — Prozaĵo de 1000. — 2000 vortoj; poezio de 20 — 50 linioj.

Rakonto. — Prozaĵo de 2500 — 3000 vortoj.

Rakonto. — Prozaĵo de 2500 — 3000 vortoj. (Verkita de junulo aŭ junulino inter la aĝoj de 15—20 jaroj.)

ALIAJ TEMOJ kaj PREMIOJ.

La simileco inter Zamenhof kaj Lincoln. — La verkoj de Zamenhof, lukse binditaj.

La utileco de Esperanto por blinduloj. — „Braille“ libroj (speciala juĝanto, Prof. Cart, 33 Rue Lacépède, Parizo, Francujo).

Traktato pri la biblio. — Proponata de Ulysses G. B. Pierce, Kapelano de la Usona Senato. — Libro de Sintezaj Lekcioj pri la Biblio, aranĝita de la Kapelano mem, kun antaŭparolo de Edward E. Hale, fama antaŭa Senatkapelano. En la libron estas metita aŭtografletero de D-ro Hale.

La utileco de Esperanto en komerco. — Proponata de la Washington'a Ĉambro de Komerco. — Arta objekto je la valoro de dudek spemiloj.

Ĉikago, 19-an de Majo.

Al Eŭropaj samideanoj:

Mi estas ĵus fininta rondvojaĝon de dudek mil kilometroj, vizitinte Kalifornion, plej sud-okcidentan Ŝtaton de Usono; Washington, plej nord-okcidentan, kaj Maine, plej nord-orientan. Mi vizitis pli ol sesdek urbojn kaj faris naŭdek publikajn paroladojn. Post pli ol kvar monatoj de preskaŭ senĉesa vojaĝado kaj vizitado, mi iris al Washington, urbo de la Sesa. Mi volas rakonti al vi pri kondiĉoj, kiel mi efektive vidis.

Estas vasta kaj forta intereso pri Esperanto inter la homaro ĉe ni, kaj miloj, kiuj tute ne volas studi jam kompreneblas kaj aprobas la ideon kaj volas, ke oni instruigu Esperanton en lernejoj. Multaj miloj posedas librojn, kaj iom studis la lingvon. Pli malgranda ankoraŭ, kompreneble, estas la nombro de tiuj, kiuj efektive lernis kaj propa-

gandas, sed en la tri klasoj mi havis grandajn aŭdantarojn en multaj lokoj.

Kelkaj centoj el niaj amerikaj esperantistoj nepre venos al la Sesa. Ĉe kelkaj aliaj centoj la demando estas ĉiam: „Kiom da eŭropanoj venos?“ En tio, nune, kuŝas la ĉefa ŝlosilo al la afero. Estas treege grave, ke ĉiuj, kiuj povas aŭ intencas veni el Eŭropo al Ameriko por la Sesa, sciigu kiel eble plej frue la Sekretarion, 32—36 Ĉambro de Komerco, Urbo Washington. Se nur du aŭ tri centoj da eŭropanoj venos, ni povos havi grandegan kongreson, sed la certigo, ke oni povos paroli Esperante kun multaj el Eŭropo estos por multaj amerikanoj la sola afero, kiu allogos ilin al Washington.

Por iu Eŭropano la valoro de vojaĝo al Ameriko estas afero pri kiu dubo ne devas ekzisti. Sole vidi la urbon Nov-Jorkon estas sufiĉa kialo por transmara vojaĝo. La kongresa urbo, Washington, estas ideala loko por trankvila plezuro. Inter luksaj konstruaĵoj, grandaj parkoj, belaj arbaroj, belegaj avenuoj, ornamitaj per arboj, oni sin sentas multe pli libera, ol en malgrandaj stratoj de multaj komercaj urboj, ĉar Washington estas regna urbo, kaj tute ne similas aliajn amerikajn urbojn en tiu rilato.

La lokaj esperantistoj laboregas en siaj preparoj por la Sesa. Krom la ordinaj oficialaj aferoj de la Kongreso, oni prezentos teatraĵon el Ŝakespeare, ludotan en arbara teatraĵo speciale konstruita por la afero; oni aranĝos grandan manĝoĉambron, kie ĉiuj povos manĝi kune, kaj ĉe la manĝoj estos muziko, kantoj, kaj amuzaj paroladoj. Por la oficiala balo ĉiuj dancoj estos priskribitaj en Esperanto, tiel ke ĉiuj povos partoprani senĝene. Ekskursoj, piknikoj kaj amuzado plenigos la tutan tempon ne okupatan per laboroj.

Energiaj preparoj pretigas por la Sesa. Nepre skribu, vi kiuj volas veni, kaj zorgu vian transportadon, ĉar la ŝipoj venontaj Amerikon dum la somero estas tre ŝarĝataj.

Arthur Baker

„Direktoro de Amerika Esperantisto“.

Pri la tutmonda Esperantista Kongreso en Varsovio.

Dum la ruslanda Kongreso en Petersburgo interalie estis akceptita la sekvanta decido:

„Okaze de la 25-a datreveno de Esperanto estas dezirinde aranĝi tutmondan Esp. Kongreson en Varsovio. Aranĝadon de tiu ĉi kongreso oni devas komisi al aparta organiza komitato, kiu devas esti elektita dum la sekvanta tutrusa kunveturo kunvokota en Moskvo.

El nombro de tiuj niaj diversurbaj samideanoj, kiuj vizitos estontan Moskvon kunveturon estas necese altiri al partopreno en la organizaj laboroj niajn varsoviajn samideanojn, kiel pli bone konantaj la lokajn kondiĉojn“.

Mi ne volas skribi ĉi tie pri la ideo mem, kies ĉiujn malbonajn kaj maloportunajn flankojn sufiĉe klare elmontris la aŭtoro de Esperanto dum la kongresaj diskutoj; kiu konas lokajn kondiĉojn ĉe ni, komprenos facile la neeblecon dume aranĝi kongreson en Varsovio. La pola publiko ne estas ankoraŭ sufiĉe preparita por tio, kaj senkonsidera rapideco en tiu ĉi direkto povas alporti al nia afero nun malutilon.

Mi volas ĉefe protesti nur kontraŭ la formo en kiu estis farita la suprecitata decido. Se la kongreso en Varsovio malgraŭ nia pesimismo tamen povos okazi en Varsovio, mi opinias, ke la honoro de ĝia aranĝado devas antaŭ ĉio aparteni al ni varsovianoj. Altiri nin, kiel nur helpantojn, ni ne niel povos konsenti. La ĉefa rolo memkompreneble devas aparteni nur al ni, se la petersburgaj kaj ĝenerale ruslandaj esperantistoj deziros al ni helpi, ni kun plezuro kaj danko akceptos tiun samideanan helpon. En ĉiu afero estas dezirinda komuna laboro, deŝ pli ĝi estos dezirinda en la organizo de varsovia kongreso, por kiu ni poloj devas havi personojn influajn.

L. Dworski.

P. S. Pri tiu ĉi sama afero ni ricevis de kelkaj personoj privatajn protestojn. Interalie protestis ankaŭ kontraŭ tia formo de decido la plimulto de Moskvaj samideanoj, kiuj vane kontraŭbatalis la proponon dum la Petersburga kongreso. Ni esperas, ke ĉio okazis pro malkompreniĝo kaj ke niaj petersburgaj sa-

mideanoj mem komprenos la neoportunecon en la formo de la alprenita decido. *Red.*

Kongreso kaj ekskurso de la Tutmonda Esp. Kuracista Asocio.

T. E. K. A. aranĝas en Aŭgusto l-an Kongreson por siaj membroj esperantaj kuracistoj. En kongresaj kunvenoj, laŭ la programo prilaborita de la Komitato de T. E. K. A. kun helpo de „Augsburga Komisio estos diskutotaj sciencaj temoj, la internaj aferoj de la Asocio kaj proponoj de la membroj de T. E. K. A. Dum la lasta tago de l' kongreso, kiu daŭros nur tri tagojn, de 1 ĝis 3 de Aŭgusto, okazos malgranda ekskurso al mondfama banloko Wörishofen.

Post kongreso oni aranĝas kunan kuracistan ekskurson, kies direkto estas difinita jene:

El Augsburg (4/VIII) al München (2 t.), el München (6/VIII) al Reichenhall (1 t.), el Reichenhall (7/VIII) al Ischl (1 t.), el Ischl (8/VIII) al Marienbad (1 t.), el Marienbad (9/VIII) al Franzensbad (1 t.), el Franzensbad (10/VIII) al Karlsbad (1 t.), el Karlsbad (11/VIII) al Praha (1 t.)

Krom tio estas intencataj kelkaj malgrandaj elflugoj (egz. Reichenhall al Berchtesgaden, el Ischl al Aussee) kaj ekskurso el Praha al Luhačovice (en Moravujo), estonta slava Karlsbad.

La kongreskarto de T. E. K. A., rajtiganta al partopreno en la Kongreso kaj postkongresa ekskurso kostas 1 ₰ kaj estas ricevebla en Genevo, 10, rue de la Bourse, „Esperantio“. La daŭro de tuta ekskurso estos proksimume 10—12 tagoj kaj kostos proksimume 60—75 ₰ (sen Luhačovice). Banlokaj estraroj estas jam sciigitaj pri la vizito de T. E. K. A. anoj kaj promesas kun helpo de reprezentantoj de T. E. K. A. prepari al ekskursantoj bonan akcepton kaj faciligi al ili vizitadon de banlokaj aranĝoj. Ĉar la ekskurso kunligas agrablon kun utilo kaj estos tre malmultekosta oni povas supozi, ke multaj el niaj samlandanoj T. E. K. A. anoj profitos la okazon kaj utile kaj agrable pasigos kelkajn tagojn kune kun alilandaj kolegoj.

I-a Kongreso de U. E. A.

Augsburg (Bavarujo).

Ni ricevis la sekvantan cirkuleron pri la I-a Kongreso de U. E. A. Ĉar ni esperas, ke multaj niaj legantoj partoprenos en tiu interesa Kongreso, ni komunikas ĝin laŭtekste.

„Ni havas la honoron inviti vin partopreni en la I-a Kongreso de U. E. A. (por Eŭropo), kiu okazos en *Augsburg* (Bavarujo) de la 28-a de Julio ĝis la 3-a de Aŭgusto 1910.

La celo de tiu unua Kongreso de nia Asocio estas duobla: unuflanke interŝanĝi ideojn kaj projektojn pri la plivastigo de U. E. A., aŭdi pri ĝia nuna situacio, ĝiaj metodoj, ĝiaj principoj, fiksi la grandajn liniojn de ĝia laboro dum la venonta jaro, esprimi la bezonojn kaj dezirojn de la Esperantianoj laŭ kiuj la Komitato poste agados; aliflanke ebligi pli intiman konatiĝon kaj amikiĝon inter niaj ĉiuregionaj membroj, ilin alproksimigi dum kelkaj tagoj tiel ke ĉiu povu profiti la sperton de la alia kaj per tiu kunlaborado, kiun ebligas la dumkongresa kunvivado, pligrandiĝu la sento de solidareco inter Esperantianoj kaj la fervoreco pri U. E. A.

La urbo Augsburg kuŝas en la centro de Eŭropo; ĝi do estas facile alirebla por ĉiuj popoloj. Plie, krom la labora parto interesa kaj originala, la Kongreso prezentas nekompareblajn allogaĵojn, kiuj solaj valoras la vojaĝon Augsburgon: vizito de la mondfamaj reĝaj kasteloj de Füssen Neuschwanstein kaj, tuj post la Kongreso, ekskurso al München, Oberammergau, kie okazas la tutmonde konataj Ludoj de la Krist-suferado (nur ĉiudekjare) kaj al Bavaraj Alpoj, en plej favoraj kaj certe neretroveblaj kondiĉoj.

La loka organizantaro fervore laboras por la aranĝo de la Kongreso kaj oni de nun povas esti certa pri gastema kaj samideana bonakcepto.

Dum la sama epoko okazos en Augsburg Kongresoj de *Germana Es-*

perantista Asocio, de *Tutmonda Esperanta Kuracista Asocio* kaj aliaj fakaj societoj.

Ni do esperas, Kara Samideano, ke vi bonvolos fari ĉion eblan por ĉeesti en tiu grava manifestado kaj sendi al ni *kiel eble plej rapide la ĉikunan aliĝilon*.

La Komitato de U. E. A.:

H. Bolingbroke Mudie, Prezidanto.

H. Hodler, Vic-prezid., Administra fako. (Centra Oficejo de U. E. A., 10, rue de la Bourse, Genève).

GRAVA AVIZO. La personoj, kiuj tute ne povas ĉeesti la Kongreson estas insiste petataj mendi *helpkongresan karton* po 1 ₯. Tiu karto celas faciligi la financan aranĝon de la Kongreso; ĝi rajtigos al senpaga ricevado de la Kongresa Raportaro. Personoj, kiuj aliĝas kiel helpkongresanoj, povas ĉiam poste aliĝi kiel kongresanoj, pagante 2 ₯ plue.

Provizora Programo de la Kongreso.

Honora Prezidanto: S-ro Wolfram, ĉefurbestro de Augsburg.

Ĵaŭdon 28 Julio. — 5 h., Solena Malferma Kunveno. — 7 h., Granda komuna festeno.

Vendredon 29. — 9 h. $\frac{1}{2}$, 1-a Labora Kunveno (pri Administra fako). — 3 h., 2-a Labora Kunveno (pri Financa fako). Vespere, Amuzaĵoj.

Sabaton 30. — 9 h. $\frac{1}{2}$, 3-a Labora kunveno (pri fakoj konsuloj kaj Esperanto - Oficejoj). — 3 h., 4-a Labora kunveno (pri Junula fako). Vespere: Mitingo kaj paroladoj.

Dimanĉon 31. — Komuna ekskurso al la reĝaj kasteloj de Neuschwanstein kun komuna manĝo.

Lundon 1 Aŭgusto. — 9 h. $\frac{1}{2}$, 5-a Labora Kunveno (pri komerca fako). — 3 h., 6-a Labora kunveno (pri komerca fako). — 5 h. $\frac{1}{2}$, Malfermo de la Kongreso de TEKA. — 8 h. $\frac{1}{2}$, Granda Vesperfesto.

Mardon 2. — 9 h. $\frac{1}{2}$, 7-a Labora kunveno (pri turisma fako). — 3 h., Ferma kunveno; alpreno de la deziresprimoj. — 5 h. $\frac{1}{2}$, Kunveno de TEKA. — 7 h., Granda komuna festeno.

Merkredon 3. — Kunvenoj de TEKA kaj diversaj Esperantaj Asocioj kaj entreprenoj. — Ekzamenoj de la Instituto de Esperanto.

Ĵaŭdon 4, Vendredon 5, Sabaton 6. — Vizito de *Munchen*.

Dimanĉon 7. — Vizito al prezentado de Oberammergau kaj eventuale ekskurso al Bavaraj Alpoj.

* * *

Kunvenoj. — La Kunvenoj okazos en la belega hotelo 3. Mohren. La *detala* tagordo de tiuj kunvenoj aperos en „*Esperanto*“ kaj estos sendata al ĉiuj kongresanoj.

Loĝado — Estos eldonataj 3 klasoj de kuponaroj¹⁾. En ĉiu kuponaro estas entenataj 6 noktoj, kun frua matenmanĝo, tag- kaj vespermanĝoj dum la tuta kongreso kaj ekskurso al Neuschwanstein (kun vagonaro, vizitado de la reĝaj kasteloj kaj manĝo). La fruaj matenmanĝoj okazos en la hoteloj; la festenoj en la hotelo 3. Mohren, kaj la komunaj ĉiutagaj tag- kaj vespermanĝoj en bierhalo. La diferenco de prezo inter la tri klasoj estas kaŭzata de la diverseco de la ĉambroj; la manĝoj kostos saman prezon por ĉiuj kongresanoj. Oni rimarku, ke la karto de la ekskurso (10 ₰) estas entenata en la kuponaro.

¹⁾ I-a Klaso 23 ₰; II-a — 20 ₰; III-a — 18 ₰.

Vojaĝoj. — Jen la kosto de la vojaĝo Augsburgon de kelkaj urboj:

Basel, II klaso ₰ 12,60, III klaso ₰ 8,20; Genevo, II—17,85, III—12,15; Marseille, II—32,95, III—16; Milano, II 23,30, III—14,10; Genova, II—25,10, III—16,95; Nancy, II—14, III—9; Parizo, II—24, III—16,05; Bruselo, II—21,25, III—13,40; London II—34,35; Rotterdam II—22, III—14,25; Hamburg, II—17,85, III—11,60; Breslau, II—18,75, III—12,20; Praha, II—13,20, III—7,70; Wien, II—15,85, III—9; Budapest, II—24,45, III—12,75; Firenze, II—25,90, III—16,20.

Por ricevi la prezojn de *iro* kaj *reiro* oni duobligu la suprajn prezojn.

La personoj, kiuj dezirus uzi rondvojaĝan bileton, trovos la necesajn informojn ĉe la stacidomoj de la ĉefaj urboj.

Kongreskartoj. — La Kongreskarto kostas 3 ₰. Ĝi rajtigas al ĉeestado je ĉiuj kunvenoj kaj senpaga ricevado de la dokumentoj; ĝi estas necesega por la ricevo de la kuponaro.

Karto de helpkongresano kostas 1 ₰; ĝi rajtigas je senpaga ricevado de la dokumentoj; ĝi estas difinita por la personoj, kiuj ne veturas al la Kongreso. Helpkongresanoj povas ĉiam fariĝi kongresanoj, pagante 2 ₰ pluajn.

* * *

Por *aliĝi* bonvolu plenigi la aldonitan aliĝilon kaj ĝin sendi *plej rapide* al la Centra Oficejo de U. E. A., 10, rue de la Bourse, *Genève*, *knn la responda mondsuno* (poŝtmandate, bankbilete aŭ ĉeke). Vi ricevos interŝanĝevian kongreskarton kaj kvitancon por la kuponaro. Tiun kvitancon vi nur bezonos interŝanĝi kontraŭ la definitiva kuponaro ĉe via alveno en Augsburg. La definitivan programon de la kongreso vi ricevos antaŭ la kongreso. Ĉiuj pluaj novaĵoj pri la Kongreso estas regule legeblaj en „*Esperanto*“.



Kronika. — Kroniko.

Pola esperantista movado.

Varsovio. La 16-an de Junio okazis eksterordinara kunveno de „P. E. S” en Varsovio, en kies tagordo estis elekto de prezidanto kaj vicprezidanto kaj kelkaj projektoj koncernantaj la internan vivon de la Societo.

Prezidis la kunvenon S-ro A. Zakrzewski, kiu sciigis al la Societo, ke S-ro A. Grabowski la ĝisnuna prezidanto de la Societo pro malsano kaj granda okupiteco ne povas plu gvidi la societon kaj petas elekti anstataŭ si novan prezidanton. La sciigo pri la foriro de S-ro Grabowski, kiu estis fondinto de la Societo kaj dum la tuta tempo energie ĝin gvidis, la kunvenintoj akceptis kun profunda bedaŭro kaj laŭ la propono de S-ro Belmont ĉiuvoĉe oferis al li honoran membrecon de la Societo. Ni niavice esprimas al S-ro Grabowski nian profundan estimon kaj deziron, ke li laboru pluen tiel same efike kaj fruktodone por Esperanto, kiel ĝi faris tion ĝis nun.

Ni esperas, ke lia iom malfortiĝinta sano tuj reboniĝos kaj donos al li eblecon ne ĉesi sian laboron tiel bezonan por nia komuna afero.

Pro ne oportuna momento estis decidite dume ne elekti novan prezidanton, sed peti S-ran Belmont, la nunan vicprezidanton, preni sur sin la devon de prezidanto.

Kiel vicprezidanton pro la rifuzo de S-ro Zakrzewski, nia estimata esperanta statistikisto, kiu ankaŭ pro multego da laboro kaj malsanemo ne povis akcepti la devojn de vicprezidanto, oni elektis D-ran Chybczyński.

Inter aliaj aferoj priparolitaj dum la kunsido, oni decidis ŝanĝi la neoportunan ĝisnunan loĝejon de la societo, efektivigi la projekton de S-ro Brzostowski pri la esperanta ekspozicio en Varsovio kaj laŭ propono de S-ro Sandeck i partopreni tiu ĉi jaro en la flora

kurso aranĝota en Varsovio en la monato Aŭgusto.

Pro la somertempo oni decidis ĉesigi dume la kunvenojn ĝis la monato Septembro.

Łódź. Mi alsendas al vi kelkajn sciigojn pri la movado de Esperanto en Lodzo. Unue: nia Societo luis novan loĝejon de 1/VII 1910 ĉe la str. Mikolajewska 11 kune kun la Societo „Lira”. Ĉi tie ni havos grandan salanon kun scenejo tre oportunan por raŭtoj, baloj, lekcioj k. t. p. Ni penos pligrandigi nian ĥoron kaj krei rondeton draman kun partopreno de fakaj artistoj de lodza pola teatro. Nia komitato insiste petas gesamideanojn varsoviajn prepari lekciojn interesajn por la larĝa publiko ne nur por la esperantistoj en lingvo pola aŭ esperanta kaj akiri por ĝi permeson de la registaro. Efektive nia societo pagus proporcio al la sukceso supezebla.

Same ni intencas inviti koncertantojn, kiu do volas mem sin prezenti kun lekciono aŭ koncerto en nia societo post la libertempo aŭ scias pri tiaj personoj bonvolu sciigi nian sekretarion D-ran A. Goldenberg en Lodzo, Navrot 38 plej baldaŭ, por ke nia komitato povu aranĝi programon de la venonta jaro.

Nia celo estas pligrandigi enspezojn de nia societo per tiaj amuzoj, kaj altiri gastojn por interesi ilin pri Esperanto. Kursoj de Esperanto finiĝis je la Pasko. Ĵus okazis ekzameno de unua kurso en Komerca lernejo de Zirkler. Malgraŭ mallonga tempo (4 monatoj) la lernintoj pruvis sufiĉe bonan progreson. Ili jam scias bone la gramatikon, facile tradukas kun uzo de vortaro kaj konvinkis nin, ke ili tre interesiĝas pri Esperanto. Kelkaj el ili penas paroli eĉ en magazenoj, kie ekzistas esperantistaj komisiistoj (librejoj de Fiŝer, de Miŝevski, paperaĵejo de Tibor). La kunvenoj en nia societa loĝejo malvigligis pro kompreneblaj

kaŭzoj (bela majo, ekzamenoj k. t. p.) Sed niaj societanoj volonte partoprenas ekskursojn. La unua ekskurso okazis la 22/V 1910 al Tomaŝovo, kie nia malgranda grupo (16 personoj) bedaŭrinde renkontis nek unu tiean esperantiston. Ne sciante iliajn adresojn, ni ne povis ilin sciigi pri nia alveno. Fervora sekretario de Piotrkova Societo S-ro Vogel promesis konduki tieajn samideanojn, sed pro la festo de biciklistoj, li ne povis promeson efektiviĝi. Nun estas aranĝota ekskurso al Sieradz por renkonto kun Kaliŝaj samideanoj. Poste eble ni vizitos Loviĉan grupon, eble eĉ Varsovian „metropolion”.

Ago.

Białystok. Dank’ al iniciatema, energia kaj senlaca agado de lokaj esperantistoj, S-roj J. Drop kaj B. Klejman okazis la 29-an de Majo, je 9-a horo vespere, en la klubo de interhelpado de komercistoj, organiza kunveno por malfermi en la urbo Bielostoko societon de Esperantistoj en la ĉeesto de 70 personoj, inter kiuj trovis sin plej agemaj personoj de Bielostoko kiel: la fabrika inspektoro, inĝeniero Ŝkoldin, inĝeniero Kondratjev, D-roj: Isserson, Natanson, Citrin kaj aliaj.

Maria Chrzanowska.

P. S. Fine post multaj jaroj fondiĝas societo esperantista en la urbo, kie naskiĝis la eltrovinto de Esperanto.

Krakovo. Ni sciigas afable grupojn kaj apartajn esperantistojn, ke nia Societo povas havi loĝejojn por dispono de samideanoj alvenontaj Krakovon al grunvaldaj festoj tiuĉijare.

Se iu do volos uzi servojn de nia Societo bonvolu sciigi nin kiel eble plej baldaŭ, konigante samtempe la nombron de alvenontaj personoj.

— (Raporto pri la stato de esperantista movado en Akademio Komerca en Kraków).

Respondante la alvokon de l’ Estimata Redakcio de „P. E.”, ni raportas pri esperantista movado en nia lernejo. Malmulte oni aŭdas pri ni, tamen ni laboras pene kaj trankvile kaj povas diri, ke nia agado estas sufiĉe efika.

Dank’ al propra iniciato de l’ lern-

antoj kaj al favoreco de l’ Direkcio estis malfermitaj en nia Akademio du kursoj de Esperanto: unua—supera, kondukata de S-ro Kuhl kaj dua—komenca de kolego A. K. Ambaŭ kursoj kalkulas pli ol 30 lernantoj, kiuj je l’ fino de unua jarduono ricevis notojn el „Esperanto” en certifikatoj. Kiel lernolibroj estas uzataj tiu ĉi de Łazica kaj de Kabe (Unua legolibro).

En Novembro de la lasta jaro fondiĝis „Esperantisia Rondo”, kiu elektis kiel prezidanton kolegon A. Kawaler, kiel bibliotekiston kol. Szkotnicki kaj kiel kasiston kol. Wiesenberger. Kiel celon starigis al si la Rondo: popularigi la ideon de internacia lingvo inter la kolegoj, kunfratigi esperantistojn el ĉiuj kursoj kaj organizi ilin. En februaro de nuna jaro okazis la jarkunveno de la anoj en ĉeesto de l’ kuratoro S-ro prof. Skalski. Post la referato de l’ kol. prezidanto, kiu esperante priparolis la signifon de l’ „Rondo” por akcelo de l’ esperantista movado en nia lernejo, kaj ĝenerale inter la junularo en Kraków, k. c., prenis voĉon kol. kasisto raportante pri la stato de l’ financoj de l’ Rondo kaj kol. bibliotekisto pri nia libraro. El iliaj klarigoj montriĝis, ke dum tri monatoj la biblioteko el 6 libroj, donacitaj de la ĉi tiea „Societo Esperanto” kreskis ĝis 28 libroj; la kaso havis ĉirkaŭ Kor. 20 da enspezo, dank’ al kol. kasisto, kies priklopodado sukcese plenigadis nian kason. En diskutado prenis voĉon kol. Szuro (esperante), Cienciala (pole) kaj aliaj, kiuj kritikis la komitaton, precipe pro la neokazado de l’ kunvenoj. Post respondo de l’ prezidanto sekvis la balotado, en kiu estis elektita la sama komitato kaj krome kol. Grubner, kiel sekretario; oni decidis, ke la kunvenoj devas okazi se eble ĉiusemajne, dum kiuj la anoj legos siajn tradukaĵojn aŭ originalajn ellaboraĵojn en Esperanto.

La supre cititaj ciferoj oni devas ankoraŭ ĝustigi per la novaj, nome: nombro da anoj — 25; enspezo de kaso — Kor. 31.11; stato de biblioteko — 36 libroj kaj multe da broŝuretoj, katalogoj, prezaroj, gvidlibroj k. t. p. La „Esperantista Rondo” abonas propra-

koste „Esperanton“ kaj „Universon“; krom tio ricevas je kostoj de l' Direkcio „Polan Esperantiston“.

Dank' al la „Rondo“ esperantistoj ludas nune sufiĉe gravan rolon en la movado de junularo en Akademio Komerca en kies koridoroj oni ĉiutage povas aŭdi internacian lingvon ĉiuokaze uzatan inter nia anaro.

De dua jarduono kondukas S-ro Kuhl ankoraŭ du kursojn en „Duklasa, knabina, komerca lernejo“, kalkulantaĵn kune 52 lernantinojn.

Kronika powszechna.

Anglja. Wiele gazet angielskich (około 30) stale umieszcza artykuły o Esperancie. Liczba towarzystw esperanckich szybko się tu powiększa. W ostatnim kwartale zarejestrowano 11 nowych stowarzyszeń. — W Londynie na angielsko-japońskiej Wystawie odbył się d. 11 czerwca mały zjazd esperantystów angielskich i japońskich. — W Sutton rozpoczęto kursy Esperanta dla policjantów. — W Darlington Esperanto został stale wprowadzony do wyższej miejscowej szkoły technicznej. — W Edynburgu i Glasgowie wprowadzono kursy dla służby szpitalnej oraz sióstr miłosierdzia w Instytucie Dobroczynności Nelsona. — Gorliwym propagatorem Esperanta został w ostatnim czasie znany śpiewak Harrison Hill. Rozjeżdżając po różnych miastach korzysta on z każdej okazji, aby zapoznać publiczność z dźwiękami mowy esperanckiej. — „Londyńska czytelnia narodowa dla ślepych“ otworzyła u siebie oddział dzieł esperanckich i rozpoczęła systematyczne kursy Esperanta w instytucie dla niewidomych.

Austrja. Na kongresie „Międzynarodowego towarzystwa rozpowszechniania wykształcenia handlowego“, który ma się odbyć w r. b. w Wiedniu poruszony będzie projekt wprowadzenia Esperanta do programu kursów handlowych. — Czasopismo „Esperantysta Węgierski“, rozesłało w 10.000 egzemplarzy odezwę do młodzieży szkolnej oraz dyrekcji szkół nawołując do uczenia

się Esperanta. W skutek tej odezwy 46 szkół zaprowadziło tytułem próby kursy tego języka. — W Pradze zaczęło wychodzić nowe pismo esperanckie „Studento“. — W Zagrzebiu założono ligę studencką „Kroata Akademia Esperantista Societo“. Związek ten rozpoczął swoją działalność od stopniowego wprowadzania Esperanta do szkół miejscowych. — W Wiedniu rozpoczęto kursy Esperanta w Politechnice i Akademii. — W Pradze Esperanto został oficjalnie wprowadzony w szkołę handlowej oraz w Instytucie dla niewidomych.

Belgja. W ostatnich czasach szybko rozpowszechnia się Esperanto pośród księży i związków katolickich. Grupy młodzieży katolickiej zawiązały się w Brukseli, Melle, Liège. — Na wszechświatowej wystawie w Brukseli zwraca ogólną uwagę pawilon esperancki. Stale odbywają się tu odczyty o języku Esperanto wygłaszane przez esperantystów z różnych krajów. Dzięki gen. Sèbert wychodząca podczas wystawy gazeta „Revue de Congrès“, która zamieszcza wszystkie wiadomości dotyczące wystawy, oraz odbywających się na niej kongresów, wydaje stale 4 stronicowy dodatek w języku Esperanto zawierający w skróceniu tekst całego numeru. Esperantyści dla podtrzymania tej gazety powinni ją abonować; adres: *Office Central des Associations Internationales 3-bis, rue de Régence, Bruxelles*. Miasto Antwerpja wyznaczyło nową zapomogę pieniężną dla miejscowej grupy esperantystów.

Niemcy. Liczba towarzystw esperanckich w ostatnim półroczu wzrosła do 201. Najwięcej sprawa nasza kwitnie w Dreźnie. W ubiegłym półroczu „Saski Instytut Esperancki“ urządził 45 kursów. „Saska Biblioteka królewska“ posiada obecnie przeszło 4000 tomów dzieł esperanckich. W Bawarii główny ruch koncentruje się w Augsburgu. W mieście tym w sierpniu r. b. odbędzie się zjazd „Powszechnego Związku Esperantystów“ oraz Wszechświatowego Związku lekarzy-esp. W programie zjazdu prócz spraw zawodowych znajduje się także wspólna wycieczka;

lekarze oddzielnie odbędą wycieczkę po większych miejscowościach kuracyjnych, gdzie będą gościnnie podejmowani przez miejscowe urzędy; będzie to pierwsza naukowa wycieczka esperantystów. Bliższych informacji w tej sprawie udziela D-r W. Róbin, Warszawa, Chmielna 34.

Francja. Młodzież francuska zaczyna się bardzo licznie garnąć do Esperanta. Założona w lipcu roku ubiegłego „La Fédération française des Jeunes Esperantistes“ liczy obecnie 20 grup dobrze zorganizowanych. Najliczniejsza w Armentières liczy 182 członków, w Rouen — 100, w Lille istnieją dwie grupy męska i żeńska, w Paryżu 4 grupy itd.—W Picard nauczyciel szkół początkowych wyklada Esperanto dzieciom w wieku od 7—9 lat. Rady miejskie w Louhans i Amiens zgodziły się na oficjalne wprowadzenie Esperanta do szkół miejscowych. — Według „Espero Katolika“ sprawa nasza zaczyna się z powodzeniem rozpowszechniać w klasztorach w Neuilly sur Seine, St. Gervais, St. Vincent de Paul, gdzie stale odbywają się kursa jęz. Esperanto.—Przewodniczący „Esperanto-Croix-Rouge“ wygłosił odczyt o Esperancie w „Związku kobiet francuskich“ dowodząc konieczności posiadania tego języka przez siostry miłosierdzia. W skutek mowy tej związek wprowadził u siebie stale kursa Esperanta. — „Le Matin“ umieścił niedawno na pierwszej stronie artykuł w jęz. Esperanto znane go działacza na polu lotnictwa p. Archdeacona: „Czy posiadamy obecnie wszechświatowy język“! Na str. 5-tej była umieszczona cała gramatyka Esperanta i zapytanie od redakcji do czytelników, czy zrozumieli artykuł w języku Esperanto. W ciągu 3 dni redakcja otrzymała 400 odpowiedzi, pośród których tylko 8 było nieprzychylnych. Dwa inne poważne czasopisma zawodowe: „Armée et Marine“ i „Armée Moderne“ stale umieszczają kursa esperanckie. — Na ankietę wysłaną przez D-ra Kandta do izb handlowych we Francji w sprawie wprowadzenia esperanta do handlu — 52 odpowiedziały w duchu przychylnym. Kilka z nich

jak w Agen, Grenoble, Laval i Puy zgodziło się nawet popierać sprawę materialnie.

Holandja. Powstały nowe stowarzyszenia w Alkmaar, Heinkeszand, Breda, Cramneo, Haarlem. Grupa w Haarlem wydała piękny przewodnik ilustrowany w jęz. Esperanto.

Hiszpanja. Król Alfons po ostatnim kongresie w Barcelonie zaczął się bardzo interesować Esperantem. Redakcja „Revue“ wręczyła mu przez p. Sabadell rocznik czasopisma oraz dokładne wiadomości o obecnym stanie Esperanta. — Powstały nowe stowarzyszenia w Tarraso, Vik, Rens, Olot, Balaguer, wszędzie odbywają się kursa Esperanto. — W dziennikach: „La Matino“ i „Manana“ ukazują się często artykuły, nawołujące do uczenia się Esperanta. — „Kataluńska Federacja Esperantystów“ zwołuje w r. b. pierwszy kongres miejscowy w Sabadell.—Przewodniczący hiszpańskiego „Krzyża Czerwonego“ generał Palajewa utworzył specjalny oddział „Esperancki Czerwony Krzyż“. W Tarragonie rozpoczęto kursy dla policjantów.

Serbja. Przy uniwersytecie w Belgradzie rozpoczęto kurs Esperanto. Zaczął wychodzić tu miesięcznik „Serba Esperantisto“.

Turcja. Dnia 24 kwietnia odbyło się posiedzenie miejscowych esperantystów w restauracji „Auzière“ w Konstantynopolu, gdzie postanowiono założyć „Wszechturecki Związek Esperantystów“. Grupę w Konstantynopolu zwiędziło przed dwoma miesiącami 230 rumuńskich esperantystów i wspólnie odbyto wycieczkę po kraju pod kierunkiem p. Miluta Simion. W Heraklii, na wyspie Krecie, dzięki dyrektorowi gazety „Kriti“ Esperanto zaczyna zyskiwać wielu zwolenników. W Konstantynopolu zawiązało się kółko esperantystów-kolekcjonerów marek (Deutsch Post, Pira, Konstantynopol). — W Samos odbył się bal esperancki na którym obecni byli książę Ande Kopasis z małżonką oraz konsulowie włoski, niemiecki i hiszpański—wszyscy zwolennicy Esperanta. Miejscowy organ espe-

rantystów drukuje się obecnie bezpłatnie w drukarni rządowej.

Meksyk. Wkrótce odbędzie się tu pierwszy zjazd meksykańskich esperantystów. Cel zjazdu — zjednoczenie się dla zorganizowania miejscowej propagandy.

Prasa litewska o języku Esperanto.

Przeglądając ostatni zeszyt „Pola Esp.” spostrzegłem artykuł p. n. „Jak się u nas zwalcza Esperantyzm”. W zupełności podzielam zdanie autora co do prasy warszawskiej, gdyż nie tylko pisma większe ignorują postępy języka Esperanto, lecz także pisma popularne; otóż w jednym z takich pism czytałem feljetonik, w którym autor krytykuje pawilon na wystawie włościańskiej, nie widząc racji jego bytu.

Widocznie zdaniem p. feljetonisty język Esperanto dla ludu jest nie przystępny i wogóle zbyteczny. Sądzę, że przeciwnie, gdyż każdy, kto zna budowę ojczystego języka może z łatwością nauczyć się po Esperancku, rozumie się, że nie w dwie godziny, jak hr. Tolstoj. Co zaś do potrzeby, to prędzej Esperanto może się przydać wieśniakom, którzy rok rocznie emigrują w różne kraje i ścierają się z różnemi narodami, niż przeciętnemu warszawianinowi, który po za obręb miasta i myślą nawet nie sięga często.

Prasa litewska atoli jest innego zdania, bo oto w № 10 „Šaltius” (Źródło) tygodnika popularnego, znajdujemy artykuł p. n. „Tarptautine kalta” (Język międzynarodowy), w którym autor wychwala cel i dążenia Esperanta, a zwalcza argumentami zbyteczne uczenie się języków obcych i zachęca do uczenia się języka międzynarodowego, podając przykład, że z łatwością może się porozumieć z japończykami, francuzami, germanami, włochami i t. d.

Autor niniejszego artykułu, Litwin, znający prócz swego, język tylko polski i rosyjski, w niespełna miesiąc czasu napisał wiersze „Sub la kruco” (Espero Katolika Nr. 60 str. 80), czegoby nigdy nie mógł dokonać, w tak krótkim czasie w innym języku naturalnym.

Więc, jak widać z powyższego, język Esperanto nie jest jedynie dla ludzi, którzy władają kilkoma językami, ale jest dostępny dla każdego, kto zna budowę bodaj ojczystego tylko języka

Dodać należy, że staraniem i pracą Ks. Aleksandra Dąbrowskiego, ukaże się wkrótce nowy podręcznik litewski do nauki języka Esperanto.

Sejny. *St. Szepe.*

Diversaĵoj.

V Oficiala raporto de Centra Asocio Bohema Unio Esperantista.

Praha 3. VI. 1910.

Redakcio de bohema gazeto Sokolské Besedy (Revuo de gimnastoj) sciigas al redakcioj de ĉiuj esperantaj gazetoj: „Ni volas konigi al niaj legantoj la korpedukadon de ĉiuj nacioj kaj landoj. Tial ni turnas nin al Vi kun ĝentila peto, ke Vi al ni afable aŭ mem priskribu aŭ prizorgu raportojn pri la korpedukado en Via lando (pri gimnastiko, ludoj de junularo, sporto, societoj gimnastaj k. s.) kaj se eble prizorgu al ni bildojn al tio apartenantajn. Por la raportoj ni estos al Vi dankem-

aj kaj volonte ni ankaŭ estas pretaj simile al Vi rezervi, se Vi ion de ni dezirus. Same ia artikolo pri industrio de Via lando, pri metioj, fabrikoj, kaj situacio de laboristaro kaj lernoservantoj, se eble kun bildoj, estus al ni bonvenanta. Adreso: Redakcio de Sokolské Besedy en Praha — Smichov, Vltavska ul. 728. Bohemujo.

La I Aŭstria Esperanto - Tago en Wien, inter kies partoprenintoj duono estis Bohemoj, decidis unuanime, ke la II Tago en jaro 1911 estu aranĝota de la Centra Asocio Bohema Unio Esperantista en Praha. La „Tago” pruvis, ke sur neŭtrala lingva fundamento, konservante sian nacian individuecon, ĉiuj

nacioj povas komune labori pri siaj enlandaj taskoj, nepre komunaj al ili. Antaŭ la ekzamena komisiono de B. U. E. plenumis jam 29 kandidatoj ekzamenojn pri scio de Esperanto. La II Kongreso de Bohemaj Esperantistoj okazos en tagoj 14, 15 de Aŭgusto en Praha. Esperantistoj el ĉia centra Bohemujo kaj el nordorientaj urboj aranĝis ekskurson en la belegan regionon de Turnov, pri kiu aperis antaŭ nelonge esperanta gvidlibro (№ 1 en kolekto esp.: gvidlibroj pri bohemaj lokoj kaj memorindaj urboj). Post nelonge aperos esperanta traduko de verko: „Scherlock Holmes en servoj de la hispana trono”. La verketo estos eldonita de la red. Časopis Českých Esperantistů en Praha II Dittrichova 7 kaj kostos 3 int. resp.-kup. (Dek ekz. 2 60 afr.)

B. U. E. — Ĉ. Ĉ. E.

Nefermita letero al S-ro Th. Roosevelt.

(Aldono al la „Revuo de la Kongreso” Nr. 1).

Sinjoro Prezidanto.

Antaŭ unu jaro, en Marto 1909, la Ministro de Svislando en Unuiĝintaj Ŝtatoj prezentis al vi junan apostolon Esperantistan, nian amikon Edmond Privat, kiu rondiris tra Nord-Ameriko, propagandante nian lingvon. Vi tiam nenion sciis pri Esperanto, kies nomon vi la unuan fojon aŭdis, kaj afable aŭskultinte nian elokventan samideanon, vi al li respondis, ke vi tre bedaŭras, ke via premanta oficiala laborado ne permesas, ke vi studu tiun interesan demandon.

Pasis dek du monatoj. Vi, en plena gloro, forlasis vian eminentan situacion por ripozi, sed ankaŭ certe por... studi la multnombrajn demandojn, kiun viaj gravaj okupoj devigis vin flankenlasi.

Nun sonis la horo, Sinjoro Prezidanto, vi eble povos dediĉi kelkan tempon al la esploro de la grava entrepreno, kiun ni iniciatis Bonvolu kredi nin, via multvalora tempo ne estos perdita, ĉar Esperanto estas vere inda je la atento de genia homreganto, kiel vi.

Dum la proksima monato Aŭgusto, la Sesa internacia Kongreso de Esperanto, havos lokon en via lando, en ĝia bela ĉefurbo Washington. Tien alveturos reprezentantoj de la plej diversaj nacioj, tie kunvenos homoj de plej malsamaj rasoj; kaj—mirinda spektaklo,—

tiuj homoj kune parolos la saman belsonan lingvon, kvazaŭ ili estus fratoj, filoj de unu sama gento.

Tian manifestadon vi ne povas senatente preterlasi.

Certe, dum via triumfa vojaĝado tra la ŝtatoj de nia malnova mondo, vi persone renkontis nenian malhelpon por konversacii kun viaj akceptantoj,—ĉar vi ja scias kelkajn lingvojn, aŭ ĉar viaj vizitatoj parolis la vian. Sed se, iufoje, dezirante pli intime ekkoni la animojn de la popoloj, vi ekprovis interrilati kun simplaj homoj, vi sendube devis forte bedaŭri la absolutan mankon de komuna lingvo.

Vi, la plej granda viro en la plej granda lando sur nia tero, Vi, la nobla defendanto de homamaj entreprenoj, Vi, kies sendependeco de karaktero estas fama en la tuta mondo, vi ne povos,—mi eĉ kuraĝas diri, vi ne rajtas—ignori tiun gravan problemon, kiun tiel rimarkinde solvis Zamenhof, kreante sian lingvon Esperanton.

Kion do ni petas de vi? Nur ke, kun via kutima prudento kaj via saĝaceco, vi bonvolu sen antaŭjuĝo observi nian penadon kaj la jam akiritajn rezultatojn.

Post kelkaj tagoj, malfermiĝos, ĉi-tie en Bruxelles, la Mond-Kongreso de la Internaciaj Asocioj. Unuan fojon kunvenos la diversnaciaj reprezentantoj de tiuj vastaj Asocioj kiuj celas, en ĉiuj fakoj de la homa Inteligeno, kunigi la fortojn de la laborantoj por altigo de l' spiritoj, pliklerigo de l' popoloj, unuvorte por certigi la superecon de l' Homo en la mondo kaj akceli la kontinuajn progresojn de l' civilizado. Kiamaniere tiuj diverslingvanoj interkompreniĝos?

Ni, Esperantistoj, alportos al ili la sole praktikan solvon de tiu malfacila demando. Ni al ili montros ne nur la neŭtralecon kaj facilan lernoblecon de nia lingvo, sed ankaŭ la nediskuteblan uzatecon kaj disvastiĝon de Esperanto, kiu nun estas jam vere *vivanta lingvo*.

Ni tre bedaŭras, Sinjoro Prezidanto, ke via tro mallonga restado en la ĉefurbo de Belgujo ne ebligas, ke vi ĉeestu niajn kunvenojn.

La celo de tiu letero estas altiri vian atenton al tiu ĉi nova „Revuo”, kies legado certe pruvos al vi, ke ni estas nek fantaziistoj nek utopiistoj, sed prudentaj homoj, kiuj laboradas por la bono de l' mondo.

Humile petante, Sinjoro Prezidanto, ke vi bonvolu senkulpigi nian troan maltimecon, ni

respektplene adresas al vi la sinceran esprimon de nia profunda admiro.

Carlo Bourlet

Vic-Prezidanto de la Konstanta Komitato de l' Internaciaj Kongresoj de Esperanto.

Esperantista Unuiĝo de Esperantistaj Vegetaranoj (I. U. E. V.)

Inter la multaj movadoj, kiuj, flankelaste la tradicion, celas plibonigon de l' homaro, plilarĝigon de l' horizonto de ĉiu individuo, kiuj celas surŝovi ĝin sur pli altan moralan ŝtupon, enmeti ĝin en socian staton pli bonan, en kiu ĝi povos libere disvolvi siajn kapablojn kaj siajn plej delikatajn sentojn, kaj tion nur per praktika apliko de l' rezultatoj de sciencaj esploroj kaj racia pripensado, **Vegetarismo** estas unu el la plej vastaj kaj gravaj.

Vegetarismo estas sinteza nomo por granda aro da diversflankaj reformoj; esence ĝi estas: sindeteno de konsumado de produktaĵoj el mortigitaj bestoj, de alkoholo kaj aliaj aĵoj iamaniere kontraŭaj al la homa naturo, ĝi celas simplan kaj racian vivon en harmonio kun la naturo, de kiu ni ĉiuj estas partoj.

Vegetarismo formetas buĉadon al bestoj, ĉar tiu lasta estas nenecesa, tial ke vegetaĵoj liveras al ni ĉiujn elementojn necesajn por nia organismo; cetere tiu buĉado havas malutilan efikon, ne nur sur la individuon pro la venenoj entenataj de viando, sed ankaŭ sur la socion, malakrigante la plej delikatajn homajn sentojn kaj malhelpante la emon al bono, bello kaj vero.

Vegetarismo estas ne kaprico aŭ rezulto de junuleca entuziasmemo, sed profunda konvinko kaj tre grava celado, sur scienca bazo, kaj meritas la atenton de ĉiuj homamaj kaj progresemaĵoj homoj.

Do Esperantistoj, se vi ne vivas enŝlositaj en vi mem, se vi havas intereson al viaj kunhomoj, se vi volas vivi feliĉe kaj igi aliajn feliĉaj, unuvorte se vi volas plibonigi la sorton de l' homaro, fariĝu anoj de Vegetarismo kaj disvastigu tiun kulturprogresigan ideon.

Se vi jam konvinkiĝis, ne promenu tra la vivo kaŝante la lumon de l' vero de vi akirita, sed lasu ĝin brili super la tuta homaro, sen diferenco de nacio aŭ raso, per **Esperanto**.

Multaj miloj da samcelantoj ĉie same kiel vi semas kaj semas konstante; tiu kunlaborado mem estas por ili kaj estos ankaŭ por vi sufiĉa rekompenco por viaj penadoj.

Sed fine, ne nur prediku kaj diskonigu la ideon de l' Vegetarismo, sed plenumu ĝin per via propra vivo, ĝuante la feliĉon, kiu elfluas el la akordo inter ideoj kaj agoj, montrante samtempe al ĉiuj per via konduto la varan etikon kaj feliĉigan efikon de l' laŭnatura vivmaniero.

Ligu do viajn klopodojn por tiu celo al tiuj de viaj samideanoj, aliĝante al la *Internacia Unuiĝo de Esperantistaj Vegetaranoj (I. U. E. V.) Fondita: Aŭg. 1908-a. Honora Prezidanto: Grafo Leo Tolstoj. Naciaj sekretarioj en multaj en- kaj ekstereŭropaj landoj. Ĝeneralsekretario kaj kasisto: R. de Ladèze, Hamburgo 6, Altonaerstrasse 67 (Germanujo).*

Minimuma kotizaĵo: por ano ₡ 1.— jare (vidu Regularon).

Interŝanĝe de internacia respondkupono la I. U. E. V. plezure sendos diversajn interesajn presadojn al la interesatoj (regularon, flugfoliojn, poŝkartojn kun diroj de famuloj, „Dek Motivoj”, k. c.)

Italiana Esperantista Federacio.

Dum la tagoj el la 21-an ĝis la 23-an de la pasinta monato de Marto okazis en Firenze l' Unua Kunveno de Italaj Esperantistoj. Ĝi estis sendube grava fakto en la por esperanta movado, ĉar Italujo tre malmulte partoprenis ĝis nun nian pacan bataladon.

La Kunveno kontraŭe montris, ke aro da agemaj samideanoj klopodas por la triumfo de la lingvo. La ĉefa faro de la kunvenintoj estis la fondo de „Federazione Esperantista Italiana” (Itala Esperantista Federacio) kies celo estas unuiĝi kaj direkti la italajn esperantistajn fortojn por la ĝenerala propagando, por la organizado de regulaj kunvenoj k. t. p. en maniero simila al tia de l' aliaj naciaj organizaĵoj.

La sidejo de la Federacio estas: Firenze, Via de' Pucci 17 — Librejo Del Re — Centra Itala Oficejo.

La Federacia Komitato estis starigata jene:

Prezidanto: P-ro Giuseppe Signorini (Firenze) — *Vicprezidanto:* F-ino Ruth J. Hall (Firenze) — *Sekretario:* C. A. Viterbo (Firenze) — *Administranto:* Luigi Del Re (Firenze).

Fakestroj; por ĝenerala propagando, P-ro Signorini (Firenze) — por komerco D-ro Alfredo Stromboli (Genova) — por turismo D-ro Achille Tellini (Bologna).

Konsilantoj: Adv. Raffaele Bagnulo (Napoli) — Dokt. Francesco Giulietti, prezidanto de Toskana Stenografia Instituto (Firenze) — Stefano La Colla (Palermo) — Pastro Giacomo Meazzini (Campi di Bibbiena. Arezzo) — Hon. Oddino Morgari, Parlamenta Deputato

(Roma) — Inĝ. Ferruccio Niccolini (Piombino).

La Kunveno ankaŭ decidis transdoni al la F. E. I. sian povon rilate la elekton de itala reprezentanto por l' Internacia Konsilantaro, kaj aprobis la sekvantan tagordon:

„La Unua Kunveno de la Italaj Esperantistoj, antaŭ ol fermi siajn laborajn kunsidojn, esprimas sian plenan konfidon de la Oficialaj Institucioj de Esperanto, kaj esperas, ke ili povu ĉiam pli efike labori por la triumfo de nia lingvo”.

Difinis la urbon *Genova*, kiel sidejo de la II-a Itala Kunveno, invitis Internacian Esperantistan Kongreson en Italujo en 1913, kaj decidis la fondon de propaganda ĵurnalo. Oni povas do konkludi, ke la Unua Kunveno de la Italaj Esperantistoj estis vere fruktoporta.

Al Z. K.

Sur blanka roz' folio...

Vi estas sango de kor' mia,

Por la okuloj helo;

Sur mia vojo — Vi, radia,

Brilanta estas stelo...

Sen Vi funebre kaj sensune,

Dezerta sen Vi mondo:

Ho, ne forlasu min! sed kune

Nin viva prenu ondo!

M. Czerwiński.

BIBLIOGRAFIO.

„*Pola Esperantisto*“ raportas nur pri verkoj alsendotaj
al la redakcio en du ekzempleroj.

MARTA rakonto de Eliza Orzeszko, tradukita el la pola lingvo de D-ro L. L. Zamenhof. 1 vol. — 237 paĝa, eldono de la firmo Hachette et Co, prezo 8 fr. 50.

La verkoj de la antaŭ nelonge mortinta eminenta pola verkistino ĉiam pli riĉigas la esperantan literaturon. Kial Orzeszko pli ol iu alia pola verkisto estas tradukata en nian lingvon? Respondon al tiu demando facile donos al si ĉiu, kiu legis eĉ unu ŝian verkon. Tiom multe da amo al la homaro, tiom multe da sincereco kaj servado al la plej noblaj idealoj oni ne trovos samtempe ĉe iu ajn eĉ plej eminenta verkisto. Por la nuntempo la verkoj de Orzeszko estas eble iom nemodernaj, sed por ĉiu kiu serĉas en literaturo koran varmecon, idealismon kaj sincerecon Orzeszko ĉiam estos fonto de plej belaj sentoj.

La ĵus aperinta en esperanta traduko „Marta” enhavas en si ĉion kion ĝenerale karakterizas la verktalenton de Orzeszko. En tiu ĉi romano estas tuŝitaj precipe la afero virina. La leganto trovos en ĝi fortan defendon de virinoj kontraŭ ĉiuj maljustaĵoj sociaj, leĝaj kaj homaj. Ŝi energie kontraŭbatalas la antaŭjuĝojn rilate al la virinoj kaj kondamnas ĉion kio tatenas virinojn dank' al la privilegia perforto de viroj.

Ĉiu kiu volas konatiĝi kun la granda talento de la mortinta verkistino devas nepre tralegi „Marton”.

PROVERBARO ESPERANTA laŭ la verko „Frazeologio rusa-pola-franca-germana” de M. F. Zamenhof, aranĝis D-ro L. L. Zamenhof. 1 vol.—82 paĝa. Paris, Hachette et Co; prezo fr. 1.80.

La proverboj prezentas saĝecon de popoloj. Ili estas kvazaŭ pretaj, eternaj formoj, kiuj enhavas plej belajn pensojn de l' homa spirito. Neniu lingvo, nenia literaturo povas disvolviĝi aŭ ekzisti sen proverboj. Ili donas al la lingvo vivecon, elastecon kaj belsonecon. Laŭ mia opinio sen ili Esperanto estus iom rigida kaj malmulte elokventa. Ofte unu proverbo esprimas pli ol kelkaj longaj frazoj. Ĉu proverboj en Esperanto estas eblaj? Ni aŭdis jam multflanke, ke lingvo artefarita ne povas posedi proverbojn, ĉar proverbo estas proprajo de popolo. Tiu opinio estas tute erara. Komparu nur proverbojn de kelkaj nacioj, (ekz. laŭ la frazeologio de M. F. Zamenhof) vi konvinkiĝos, ke la plimulto da ili estas simila kaj diferenciĝas nur laŭ sia formo. Do ni vidas, ke la ideo de multaj proverboj estas komuna al kelkaj nacioj kaj ke ofte nur la formo estas ŝanĝebla. Apogante sin sur tio oni povas tre facile esperantigi proverbojn, donante al ili nur esperantan formon. Ke tio estas tute ebla, montras plej bone la mirinda laboro de D-ro L. L. Zamenhof, kiu en belega eleganta formo alproprigis al nia literaturo 1232 proverbojn. Tralegante la proverbaron de D-ro L. L. Zamenhof oni nepre devas forjeti antaŭjuĝojn kaj konsenti, ke es-

perantaj proverboj estas egale belsonaj kiel ĉiuj naciaj.

Do esperantistoj, kiuj deziras doni al sia stilo vivecon kaj pentrecon akiru nepre la esperantan proverbaron, uzu ĝin kaj plibeligu nian lingvon.

Kiu deziras kompari saĝecon de kelkaj nacioj, akiru komparan kvarlingvan frazeologion: li trovos en ĝi ne nur interesan sed ankaŭ tre instruan etnologian materialon.

LINGVAJ RESPONDOJ aperintaj en *La Revuo*, verkis D-ro L. L. Zamenhof. 1 vol.—30 paĝa. Paris, Hachette et Co, prezo fr. 0,75.

Por tiuj, kiuj pli profunde studas nian lingvon kaj ĝenerale pli proksime interesas sin pri ĝi, la lingvaj respondoj donos multe da tre interesa materialo. Multaj dubaj demandoj, kiuj dum longa tempo interesis esperantistojn havas en la „Respondoj” klarigon de D-ro L. L. Zamenhof mem. Ili aperadis dum la pasintaj jaroj periode en la *Revuo*, hodiaŭ kolektitaj en unu broŝuro, ili povas esti akireblaj de ĉiu esperantisto.

ADAM WRZOSEK. Esperanto i znaczenie jego dla nauki (Esperanto kaj ĝia signifo por la scienco). 1 vol.—25 paĝa; prezo 1 Kro. Krakovo, Gebethner i Wolf.

S-ro D-ro Adam Wrzosek, profesoro de Krakova Universitato kaj konata, pola sciencisto kiu en la lasta tempo multe okupiĝis pri la demando de lingvo internacia kaj studis la artefaritajn lingvojn ĵus eldonis broŝureton koncerne Esperanton. La aŭtoro en sia verketo ektuŝis ankaŭ demandon pri la plibonigoj de Esperanto, ĉefe projekton Ido, kaj tute senpartie kritikas ambaŭ lingvojn. En la konkludo Prof. Wrzosek donas superecon al Esperanto kaj al tiu ĉi lingvo profetas la estontecon.

Ni povas ĝin rekomendi al tiuj, kiuj ankoraŭ ne estas bone konatigitaj kun paralela valoro de laste aperintaj plibonigaj projektoj de Esperanto. Ni rekomendas ĝin ankaŭ kiel bonan propagandilon.

VORTARO de ESPERANTO de Kabe. 1 luksa volumo—175 paĝa; prezo 4 fr. Paris, Librejo Hachette et Co.

Vidu recenzon en la artikolo „Tri vortaroj”.

ENCIKLOPEDIA VORTARETO ESPERANTO de Ch. Verax. 1 luksa vol.—249 paĝa; prezo 6 fr. Librejo Hachette et Co.

Vidu recenzon en la artikolo „Tri vortaroj”.

PLENA VORTARO ESPERANTO - ESPERANTA kaj ESPERANTO - FRANCA de Rektor Emile Boirac. 2 vol.—344 paĝa; prezo 9 fr. (afrankite) Dijon, Presejo Darantiere.

Vidu recenzon en la artikolo „Tri vortaroj”.

ERNEST ARCHDEACON. Pourquoi je suis devenu Esperantiste (Kial mi fariĝis esperantisto). Antaŭparolo de Henri Farman. 1 vol.—264 paĝa; prezo 2 fr.

Por Esperanto estas verkitaj jam multaj broŝuroj kaj libroj. La verko de E. Archdeacon tamen alportas al ni ion tute novan, rimarkindan kaj legindan. S-ro Archdeacon estas la unua pioniro de l' aviado en Francujo. Tiu ĉi arto ŝuldas multe al li sian progreson en Francujo. Sufiĉas nur tralegi la antaŭparolon de la jam glora aviatoro H. Farman por konvinkiĝi pri la grandaj meritoj en aviado de S-ro Archdeacon.

Estante eminenta aviatoro li hodiaŭ fariĝis fervora esperantisto. Kiel por la aviada arto, tiel ankaŭ por Esperanto S-ro Archdeacon sukcesis jam fari multe. Sia verko en kiu li klarigas, kial li fariĝis esperantisto montras plej bone, ke kun la disvolviĝo de internaciaj rilatoj helpa tutmonda lingvo fariĝas urĝe necesa. Dank' al lia signifo kaj populareco, ni esperu, ke Esperanto kiel aviado rapide progresos antaŭen.

La verko de S-ro Archdeacon estas multflanke interesa kaj leginda. Ĝi enhavas originalan novan materialon, kaj samtempe estas kvazaŭ malgranda enciklopedieto por ĉiuj, kiuj volus konatiĝi kun la nuntempa stato de Esperanto.

TH. CART. Pri la Indo-Eŭropaj Lingvoj kaj Esperanto. 1 vol.—11 paĝa; prezo 15 cm. Paris, Presa Esp. Societo, 33, rue Lacépède.

Tiu ĉi tre interesa broŝureto de prof. Th Cart donas en malgranda prospekto tre interesan revuon pri la deveno kaj divido de indo-eŭropaj lingvoj. En la fino, koncerne al Esperanto, la aŭtoro alvenas al la sekvanta konkludo: „Esperanto rilate al Indo-eŭropaj lingvoj per sia fundamento estas la rezultanto de eŭropaj lingvoj tiaj, kiaj ili ekzistis je la fino de l' XIX-a jarcento. La fundamento sin apogis sur la tiamaj eŭropaj lingvoj. La nuna lingvo sin apogas sur la fundamento—artefarita tradicio, kaj propramove sendepende evoluas, kiel ĉiuj vivantaj eŭropaj lingvoj”.